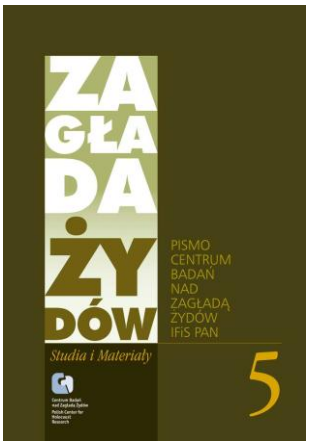


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 5 (2009)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

„Udzielanie pomocy Żydom nie jest rzeczą łatwą”. Polityka Watykanu wobec Zagłady – ciągłość czy zmiana?

“Helping the Jews is not an easy thing to do.” Vatican Holocaust Policy: Continuity or Change?

Michael Phayer
Uniwersytet Marquette, Milwaukee

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.304
Strony/Pages: 70-103

CC BY

OPEN ACCESS

Michael Phayer

„Udzielanie pomocy Żydom nie jest rzeczą łatwą". Polityka Watykanu wobec Zagłady – ciągłość czy zmiana?*

Dyskusje na temat reakcji papieża Piusa XII na Holokaust, rozpoczęte już w trakcie Zagłady, trwają do dziś. Decydującym momentem były wydarzenia z 16 października 1943 r., kiedy to SS aresztowało ponad tysiąc Żydów rzymskich, a papież niewiele w ich sprawie uczynił. Historiografia podkreślała i nadal podkreśla ten dramat rozgrywający się „pod samymi jego oknami". Niniejszy artykuł ukazuje, że w owym czasie wiele względów krępowało reakcję Piusa XII.

Na początku maja 1943 r. do Watykanu dotarł list pewnego holenderskiego księdza adresowany do papieża Piusa XII (pod koniec tegoż miesiąca w Auschwitz-Birkenau uruchomiony został pierwszy z czterech kompleksów komór gazowych i krematoriów, w których miało zginąć około miliona ludzi). Nadawca listu prosił papieża o podjęcie działań w sprawie pomocy Żydom. Przeczytawszy list, podsekretarz stanu ks. Domenico Tardini zdobył się na następującą refleksję: „Udzielanie pomocy Żydom nie jest rzeczą łatwą". Ledwie kilka miesięcy wcześniej, w swym orędziu na Boże Narodzenie 1942, papież wspominał o ofiarach II wojny światowej. Czy Pius XII miał zamiar udzielić Żydom pomocy?[1]

Zarówno historycy, jak i inni autorzy (zdecydowani apologeci i zdecydowani krytycy Piusa XII) zazwyczaj dyskutowali o skuteczności bożonarodzeniowego orędzia papieskiego z 1942 r., ale ich dialog trudno uznać za specjalnie błyskotliwy: papież powiedział wystarczająco dużo albo papież nie powiedział wystarczająco dużo. Debata historyczna o Piusie XII i Zagładzie trwa – rzecz zdumiewająca – niemal równie długo, jak badania nad samą Zagładą. Jedenastotomowe wydanie źródeł watykańskich z lat sześćdziesiątych *Actes et documents du Saint Siège relatifs à la seconde guerre mondiale* (dalej *Actes et documents*) dało początek poważnym ba-

---

* Tekst ten jest przekładem – za zgodą i wiedzą autora – artykułu opublikowanego w „Holocaust and Genocide Studies", Winter 2007, t. 21, nr 3. Dziękujemy redakcji „Holocaust and Genocide Studies" oraz red. Claire Rosenson za zgodę na tłumaczenie i przedruk artykułu oraz pomoc przy jego adiustacji.

[1] Jestem wdzięczny Susan Zuccotti za sugestie dotyczące wcześniejszej wersji tekstu. Badaniom w latach 2000–2001 wsparcia udzieliło Center for Advanced Holocaust Studies Fellowship przy United States Holocaust Memorial Museum (USHMM).

daniom historycznym[2]. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ukazały się przełomowe artykuły dotyczące Watykanu i Żydów rzymskich, autorstwa Leonidasa Hilla i wybitnego historyka brytyjskiego Owena Chadwicka[3]. W przeciwieństwie jednak do głównego nurtu badań nad Zagładą, w którym przez ostatnie trzydzieści lat poczynione zostały ogromne postępy, badania nad rolą Piusa XII nie nadążają, mimo tak obiecujących początków. Zdarzało się niekiedy, że nurt ten grzązł w fundamentalnej debacie: czy milczenie papieża przyczyniło się do ocalenia istnień ludzkich, czy do ich zagłady? Czy orędzie papieskie z 1942 r. było czytelne, czy zawoalowane? Celem niniejszej pracy jest przedstawienie i przetestowanie bardziej zniuansowanej interpretacji, opartej na tezie, iż Watykan raczej przejawiał pewną dozę umiejętności przystosowania się niż jednolitą nieugiętość, jak to niekiedy postrzegano. Czy w linii politycznej Watykanu wobec mordowania Żydów nastąpiła zmiana, która doprowadziła do papieskiego orędzia bożonarodzeniowego w 1942 r., a potem drugi, gwałtowny zwrot kilka miesięcy później?

W jaki sposób dyskusja wskazująca możliwość pewnej elastyczności w reakcji Stolicy Apostolskiej mogłaby przysłużyć się dość ograniczonemu względami polemicznymi dyskursowi na temat Piusa XII? Z kilku powodów (i nie chodzi tylko o polaryzację spowodowaną dążeniem do kanonizacji papieża, choć kwestia ta niewątpliwie kładzie się cieniem nad niektórymi badaniami) w piśmiennictwie historycznym dotyczącym Piusa XII brak pewnej skłonności do kompromisu, która w tym samym czasie pozwoliła studiom nad Zagładą na ogarnięcie ogromnego obszaru badawczego. Po części wynika to z niedostępności (bądź zniszczenia) źródeł, po części zaś po prostu odzwierciedla fakt, iż liczba historyków zajmujących się ogólną problematyką Zagłady znacznie przekracza liczbę tych, którzy interesują się problematyką Kościoła i Zagłady. Wydaje się rzeczą pewną, że czas zatrze niedostatki badań historycznych nad polityką Watykanu podczas II wojny światowej.

Zarówno zdecydowanych apologetów Piusa XII, jak i jego krytyków, łączy skłonność do przedwczesnego wyciągania ostatecznych wniosków. Z tego wynika cel niniejszego artykułu, którym jest poszukiwanie. Zbadanie wycinka czasu obejmującego rozstrzygającą środkową fazę Zagłady jest zamierzone jako wolna od uprzedzeń analiza roli Piusa XII. Bogactwo szczegółów i niezliczone niespodzianki, będące rezultatem udostępnienia archiwaliów watykańskich z okresu międzywojennego nieuchronnie powodują, że okres wojny postrzegamy jak przez mgłę[4]. Historycy zdają sobie sprawę, że ich badania są w toku, nie zaś dobiegają końca. Niewykluczone, że do zrozumienia tych kwestii prowadzi kilka różnych dróg; niektóre z nich

---

[2] *Actes et documents du Saint Siège relatifs à la seconde guerre mondiale*, red. Pierre Blet i in., Watykan 1965–1967, 11 tomów (dalej ADSS).

[3] L.E. Hill III, *The Vatican Embassy of Ernst von Weizsäcker*, „Journal of Modern History" 1967, t. 39, nr 2, s. 138–159; O. Chadwick, *Weizsäcker, the Vatican, and the Jews of Rome*, „Journal of Ecclesiastical History", April 1977, t. 28, nr 2, s. 179–99.

[4] Kopie mikrofilmów z niedawno udostępnionymi dokumentami z archiwów watykańskich z lat 1922–1939 są obecnie dostępne w United States Holocaust Memorial Museum. Dostępne są również pomoce archiwalne umożliwiające wstępną kwerendę.

zostaną omówione w tej pracy. Niemniej poruszanie się nieprzetartymi ścieżkami, choć intelektualnie inspirujące, nie zapowiada rychłego zakończenia badań.

Historycy wykazujący w badaniach nad rolą Piusa XII więcej krytycyzmu niż pobłażliwości, w tym autor tego tekstu, dość lekceważąco traktowali jego orędzie bożonarodzeniowe z 1942 r.[5] Jako że Pius XII nigdy więcej nie wypowiadał się w podobny sposób, krytycy papieża uważali owo orędzie za niewystarczające, zważywszy na ogrom Zagłady. Opinia ta mogła powstać dopiero z perspektywy czasu. Natomiast współcześni, jak się okaże, postrzegali to orędzie w innym świetle, właśnie dlatego, że była to pierwsza wypowiedź papieża na temat popełnianych w czasie wojny aktów okrucieństwa. Gdyby papież wypowiedział się ponownie, oczywiście jego orędzie z 1942 r. postrzegalibyśmy po prostu jako pierwszą, a nie ostateczną deklarację papieża. Współcześni nie zdawali sobie z tego sprawy. W rzeczywistości twierdzenie, iż w zamiarze samego Piusa XII miała to być jego jedyna wypowiedź na ten temat, jest zapewne błędne. Poinformował bowiem bp. Konrada Preysinga (z Berlina), że w sprzyjających okolicznościach zamierzał wypowiedzieć się w znacznie bardziej stanowczym tonie[6]. Dlatego też musimy zwrócić baczniejszą uwagę na współczesne reakcje na orędzie papieskie, a następnie zbadać okoliczności, które spowodowały, że papież zachował milczenie.

Ludobójstwo na terytorium Polski

Co skłoniło Piusa XII do takiej wypowiedzi pod koniec 1942 r.? Dzięki raportom nadchodzącym z różnych źródeł Watykan wiedział o aktach okrucieństwa dokonywanych od pierwszych dni wojny na terytorium Polski. Wiadomo było, że ofiarami są polscy katolicy i polscy Żydzi. Latem 1940 r. Watykan był już poinformowany o niemieckich zbrodniach popełnianych na katolikach. Zamordowano wielu księży, kościoły splądrowano lub zamknięto, biskupów i pracowników diecezjalnych aresztowano, mordowano niedorozwinięte psychicznie dzieci, sterylizowano młodych Polaków i młode Polki, zakazywano odprawiania mszy bądź znacznie ograniczano ich liczbę, robotników wywożono na roboty do Niemiec, innych wypędzano z domów, pozbawiano ich ziemi – obraz wyłaniający się z tych depesz nie mógł być bardziej ponury[7]. Początkowo biskupi polscy sądzili, że wiadomości o zbrodniach niemieckich nadawane przez radio watykańskie skłaniają najeźdźcę do dalszych okrucieństw wobec Polaków. Wkrótce jednak przywódcy Kościoła polskiego zdali

[5] Jako że orędzie nie przyczyniło się do ograniczenia skali mordów ani nie wywołało publicznych protestów, znaczna część literatury przeglądowej w ogóle o nim nie wspomina. Zob. np. znakomite studium Leni Yahil, *The Holocaust*, New York 1991. W mojej publikacji (*The Catholic Church and the Holocaust, 1930–1965*, Bloomington 2001, s. 49) orędzie bożonarodzeniowe z 1942 r. potraktowałem dość pobieżnie.

[6] S. Friedländer, *Pius XII and the Third Reich: A Documentation*, New York 1966, s. 142.

[7] M. Phayer, *Pius XII and the Genocides of Polish Catholics and Polish Jews during the Second World War*, „Kirchliche Zeitgeschichte" 2002, t. 15, nr 1, s. 238–262, szczególnie s. 243–247.

sobie sprawę, że jest inaczej. Wówczas zaczęli prosić, a następnie naprzykrzać się Piusowi XII, by przyszedł im z pomocą, potępiając Niemców.

Najostrzejszym krytykiem Watykanu w Polsce był bp Karol Radoński (diecezja włocławska), który w pewnym momencie zaatakował Piusa XII. Przytoczywszy obszerną listę aktów okrucieństwa, o których papież nie wspomniał, wygnany biskup formułował zjadliwe oskarżenie: *et papa tacet* (a papież milczy)[8]. Głos Radońskiego nie był jedynym dochodzącym z Polski oskarżeniem Piusa XII o przemilczanie zbrodni. Administrator apostolski w Kraju Warty (Wartheland) – największego regionu Polski wcielonego do Rzeszy – franciszkanin Hilarius Breitinger wystosował do Piusa XII list, w którym pisał, że katolicy pytają, „dlaczego [papież] nadal milczy"[9]. Te oraz inne nadchodzące z Polski wiadomości, w których domagano się, by papież zajął w tych sprawach stanowisko, wywierały na niego znaczną presję. Zanim przejdziemy do kwestii zagłady Żydów, możemy poczynić ważną uwagę: pierwsze oskarżenia Piusa XII o milczenie, połączone z zarzutami o niedopełnienie ciążących na nim obowiązków, nadeszły z Kościoła polskiego i dotyczyły katolików, nie były to głosy spoza Kościoła i nie dotyczyły Żydów.

Docierające do Watykanu informacje o mordowaniu Żydów nie zawierały tak dokładnych danych jak w przypadku mordów na polskich katolikach, ale przewyższały je pod względem ilościowym. Australijski historyk Paul O'Shea doliczył się w tomie ósmym *Actes et documents* 107 napomknięć o Żydach w okresie do grudnia 1942 r. O'Shea stwierdził, że od czerwca 1941 r. nastąpił gwałtowny wzrost liczby wzmianek o Żydach, co – nieprzypadkowo – wiąże się z atakiem Niemiec na Związek Sowiecki i rozpoczęciem przez *Einsatzgruppen* (ruchome oddziały śmierci) egzekucji Żydów. Właściwie wspomniane informacje dotyczyły nie tylko działalności tych ostatnich, ale też wszystkich aspektów masowej eksterminacji prowadzonej przez nazistów[10]. Inne dokumenty dotyczące nazistowskiego ludobójstwa, szczególnie słynne memorandum Gerharta Riegnera ze szwajcarskiego biura Światowego Kongresu Żydów w Bernie o „ostatecznym rozwiązaniu" z końca sierpnia 1942 r., dotarły do Watykanu, lecz nie zostały ujęte w *Actes et documents*.

Reakcja Watykanu na docierające z Polski wiadomości była co najmniej dziwna. Jeśli uwierzyć w słowa rzeczników Watykanu, dawano wiarę relacjom o aktach okrucieństwa wobec katolików, ale wątpiono w wieści o znacznie większych zbrodniach popełnianych na ofiarach żydowskich – pomimo dwudziestoletniej historii skrajnego antysemityzmu nazistowskiego, z którego Watykan doskonale zdawał sobie sprawę. Już w 1940 r. Pius XII wysłał list do przywódcy Kościoła polskiego, arcybiskupa krakowskiego Adama Sapiehy (kard. August Hlond przebywał wów-

[8] Radoński do Maglionego (sekretarza stanu Watykanu), Londyn, 14 września 1942 r., ADSS, t. 3, s. 633–636. Zob. również J.F. Morley, *Vatican Diplomacy and the Jews during the Holocaust, 1939–1943*, New York 1980, s. 143.

[9] Breitinger do Piusa XII, Poznań, 23 XI 1942 r., ADSS, t. 3, s. 681–84.

[10] P.D. O'Shea, *Confiteor. Eugenio Pacelli, the Catholic Church, and the Jews. An Examination of the Responsibility of Pope Pius XII and the Holocaust, 1917–1943* (praca doktorska, Macquarie University, Sydney 2004).

czas na uchodźstwie), w którym zawarł sąd, że losem Polaków jest cierpienie na większą chwałę bożą. W pewnym miejscu papież stwierdził, że przemilczał akty okrucieństwa, aby oszczędzić Polakom jeszcze gorszego traktowania, które to wyjaśnienie przywódcy Kościoła polskiego odrzucili, argumentując, iż ich cierpienia nie mogą już być straszniejsze[11].

Niemniej powód, dla którego Watykan dał wiarę relacjom o cierpieniach polskich katolików, ale nie o martyrologii Żydów, pozostaje rzeczą niewyjaśnioną. Historia skrajnego antysemityzmu nazistowskiego liczyła już około dwudziestu lat, a Watykan świetnie o tym wiedział. To prawda, że polskie duchowieństwo samo przekazywało papieżowi relacje o spotykających je prześladowaniach, zaś opisy aktów okrucieństwa popełnianych na Żydach docierały również z Polski, głównie jednak spoza polskich kręgów kościelnych. Dodatkowe doniesienia napływały ze wszystkich stron, nawet od takich duchownych, jak bp Preysing. Do końca 1942 r. Watykan przemilczał te wydarzenia lub grał na zwłokę, wynajdując coraz to nowe uzasadnienia dla uznawania doniesień o bestialstwie wobec Żydów za nie w pełni wiarygodne, a także dla milczenia papieża[12]. Ku ogromnej konsternacji Riegnera, sekretarz stanu Luigi Maglione stwierdził w październiku 1942 r., że Watykan nie jest w stanie potwierdzić nadesłanego do Rzymu memorandum tegoż w sprawie „ostatecznego rozwiązania"[13].

Kilka wydarzeń wskazuje na to, że Watykan zaczął zmieniać swoje stanowisko pod koniec 1942 r. Ambasador Peru przy Stolicy Apostolskiej donosił swojemu rządowi, że ambasador RP poinformował Piusa XII o aktach okrucieństwa popeł-

---

[11] M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust…*, s. 24–25. W książce Guentera Lewy'ego w *The Catholic Church and Nazi Germany*, New York 1964, s. 303–304 oraz w wielu innych opublikowanych ostatnio studiach znajdziemy wzmianki o tym, że jednym z powodów milczenia Piusa XII była troska o katolików niemieckich. Zob. dyskusja w José M. Sanchez, *Pius XII and the Holocaust: Understanding the Controversy*, Washington 2001, s. 97–102. Sanchez konkluduje, iż argumentacja ta zasadna, ale uważa ją za mniej istotną niż inni historycy. W rzeczywistości argumentacja ta oparta jest na nieporozumieniu. Pierwotnym problemem, przed którym stanął Pius XII, była nie tyle inwazja Niemiec na Polskę czy mordowanie Żydów polskich, ile fakt, że Niemcy utrudniali katolikom polskim dostęp do sakramentów. M. Phayer, *Pius XII and the Genocides of Polish Catholics and Polish Jews…*, s. 245–246. Żaden papież, a z pewnością nie Pius XII, nie przeszedłby do porządku dziennego nad pozbawianiem dostępu do sakramentów jednej grupy katolików przez inną (nie mówiąc już o ich ograbianiu czy zabijaniu). To, że Pius XII ociągał się z reakcją na ograniczanie przez katolików niemieckich dostępu do sakramentów katolikom polskim powinno być również ostrzeżeniem dla historyków twierdzących, że milczenie papieża podczas wojny wynikało m.in. z przeświadczenia, iż jego najważniejszą misją jest zachowanie sakramentalnego życia Kościoła.

[12] Na temat tej gry na zwłokę zob. również M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust…*, s. 54 i n.

[13] G. Riegner, *A Warning of the World Jewish Congress to Mobilize the Christian Churches against the Final Solution*, „Stephen S. Wise Inaugural Lecture", Cincinnati 1983, s. 7–8.

nianych w jego ojczyźnie, nalegając, aby papież wypowiedział się w tej sprawie[14]. Harold Tittmann, asystent Myrona Taylora, emisariusza prezydenta Roosevelta w Watykanie, oraz poseł brytyjski przy Stolicy Apostolskiej Francis d'Arcy Osborne, również wywierali naciski na papieża Piusa XII: „Czy nie wchodzą tu w grę względy moralne?"[15] Podsekretarz stanu ks. Domenico Tardini zanotował w dzienniku: „Musiałem się z tym zgodzić". Na podstawie innego memorandum Tardiniego, o którym będzie mowa dalej, możemy wnosić, że jego „zgoda" odzwierciedla zmianę w rozumowaniu Watykanu, która zaszła pod koniec 1942 r. Z wnętrza Watykanu, ku zaniepokojeniu dyplomatów, dobiegł głos przełożonego generalnego zakonu jezuitów Włodzimierza Ledóchowskiego. Przed śmiercią, w grudniu tego roku, Ledóchowski – jako zwierzchnik zakonu jezuitów nazywany „czarnym papieżem" – nalegał, aby Ojciec Święty potępił zbrodnie niemieckie[16]. Memorandum wysłane w grudniu do Departamentu Stanu USA zawierało informację, że papież jest głęboko zaniepokojony „nieopisanym barbarzyństwem" okupacji niemieckiej[17]. Silna presja moralna na Piusa XII pojawiła się z chwilą, gdy rabin Stephen Wise udostępnił prasie sierpniowe memorandum Riegnera dotyczące „ostatecznego rozwiązania", co z kolei zmusiło Narody Zjednoczone do wydania deklaracji w sprawie eksterminacji Żydów. Tittman dwukrotnie ubiegał się o odpowiedź Watykanu na to memorandum, starając się wcześniej o audiencję i możliwość omówienia tej kwestii z papieżem. Następnie Tittman i Osborne nalegali, aby Stolica Apostolska poparła deklarację Narodów Zjednoczonych. Wydaje się pewne, że Pius XII postanowił wypowiedzieć się w sprawie aktów okrucieństwa w corocznym orędziu Stolicy Apostolskiej w odpowiedzi na te naciski i presję ze strony katolików polskich.

Orędzie bożonarodzeniowe

Pius XII był człowiekiem niezwykle ostrożnym i wytrawnym dyplomatą. Nie wypowiedziałby się w kwestii popełnianych wówczas zbrodni, nie sprawdziwszy uprzednio, co na ten temat znajduje się w dokumentach przechowywanych w archiwach watykańskich. Jednakże to, co w nich znalazł, na niewiele się zdało. Europejczycy popełnili bowiem dwa masowe mordy w Afryce na przełomie XIX i XX w. Osadnicy w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej wypędzili dziesiątki tysięcy Hererów i Nama na tereny pustynne, gdzie nie mieli oni szans na przeżycie. Po-

[14] National Archives and Records Administration (dalej NARA), RG 226, entry 210, box 419, Diomedes Arias Schreiber do rządu Peru, 24 XI 1942 r.

[15] O. Chadwick, *Britain and the Vatican during the Second World War*, Cambridge 1986, s. 213. Na temat charakterystyki docierających do Watykanu informacji o zabijaniu Żydów zob. M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust…*, s. 47–48.

[16] NARA, RG 59, Central Decimal File, 1940–1944, 866A.001/103, Tittmann do sekretarza stanu, Watykan, 19 XII 1942 r.

[17] NARA, RG 84, entry 2113L, box 23, Memorandum D.J.R. do Huddle'a, Departament Stanu USA, 11 XII 1942 r. Informatorem był jeden z biskupów francuskich, który niedawno rozmawiał z papieżem.

dobne skojarzenia budzą obrazy z dzisiejszego Darfuru[18]. W oczach osadników niemieckich tubylcy właściwie nie byli ludźmi. Krok po kroku Niemcy spychali ich na tereny, na których brakowało źródeł wody, zatruwając przy tym istniejące studnie. Ocaleli tubylcy zostali osadzeni w obozach koncentracyjnych, gdzie umierali, pozostawieni własnemu losowi[19]. Nie wiemy, jak zareagował wówczas Watykan, ale partia Centrum w Niemczech zachęcała katolików, aby wspierali wysiłki na rzecz „przywrócenia porządku" w Afryce.

Począwszy od końca lat osiemdziesiątych XIX w. do 1908 r. w Wolnym Państwie Kongo popełniono wiele brutalnych aktów przemocy, w których zginęły miliony członków miejscowej ludności (badacze różnią się w ocenie liczby tych ofiar). W obliczu ostrej międzynarodowej krytyki króla Belgii Leopolda II Watykan stanął w obronie tego katolickiego kraju[20]. Z drugiej strony, podczas Wielkiej Wojny papież Benedykt XV w liście do sułtana Mehmeda V prosił go, by uczynił co w jego mocy w celu przerwania masakry narodu ormiańskiego[21]. Pius XII, dla którego wzorem dyplomaty był właśnie Benedykt XV, znalazł się w sytuacji trudniejszej niż jego poprzednicy. Mordy, które właśnie były dokonywane, miały miejsce nie w dalekich krajach, lecz w samym sercu Europy. Wśród sprawców było wielu katolików niemieckich, austriackich, litewskich i innych narodowości. Ponadto, biorąc pod uwagę względy czysto ilościowe, większość ofiar do 1942 r. stanowili katolicy i prawosławni. Wszelako, mimo że sytuacja ta w porównaniu z poprzednimi była skomplikowana, istniały precedensy zarówno papieskich wypowiedzi, jak też szukania innych sposobów.

Pius XII postanowił nie ignorować tego problemu. Przygotowane przezeń orędzie bożonarodzeniowe było dostosowane do okoliczności, jak on je rozumiał, co oznaczało, że mówił o zasadach, pomijając szczegóły. Papież potępił „arbitralne ataki" i tych, którzy naruszali „prawne bezpieczeństwo jednostek". Pius XII stwierdził, że państwo nie ma prawa „pomiatać ludźmi, jak gdyby byli martwymi przedmiotami"[22]. Wspomniał również o „pełnym udręki wołaniu" ofiar, jasno nawiązując do aktów okrucieństwa. Pius XII ubolewał nad tym, iż niektórzy prześladowcy uważają się za chrześcijan. Pod koniec liczącej dwadzieścia sześć stron wypowiedzi Pius XII w gruncie rzeczy potępił ludobójstwo, wspominając o „setkach tysięcy osób, które bez jakiejkolwiek winy, a niekiedy wyłącznie z powodu

[18] 14 IV 2004 r. w wykładzie na Uniwersytecie Georgetown Wendy Lower omawiała dające się uzasadnić związki między niemieckim aktami ludobójstwa w Afryce Południowo-Zachodniej a zbrodniami popełnianymi podczas II wojny światowej.

[19] J. Zimmerer, *The German War of Extermination in South-West Africa (1904–1908) and the Global History of Mass Violence*, wykład wygłoszony podczas ósmej dorocznej konferencji „Lessons and Legacies", Brown University, 4–7 XI 2004 r.

[20] R.G. Weisbord, *The King, the Cardinal and the Pope: Leopold II's Genocide in the Congo and the Vatican*, „Journal of Genocide Research" 2003, t. 5, nr 1, s. 35–45.

[21] P.D. O'Shea, *Confiteor. Eugenio Pacelli, the Catholic Church, and the Jews…*, s. 167.

[22] Zob. relacja „The New York Timesa" na temat orędzia papieskiego w *Pius XII and the Holocaust. A Reader*, Milwaukee 1988, s. 167–168

ich przynależności narodowej bądź pochodzenia, zostały skazane na śmierć lub powolne wyniszczenie"[23].

Nie było mowy o tym, kim są sprawcy, a kim ofiary. Naturalnie papież nie mógł wspomnieć o polskich Żydach, nie mówiąc nic o katolikach. Wyróżnienie Żydów w taki sposób wywołałoby gwałtowną negatywną reakcję Kościoła polskiego, albowiem papież Pius XII nie napomknął o polskich katolikach w odpowiednim czasie, gdy go o to prosili[24]. Jak podkreślił Christopher Browning, w lipcu 1942 r. Himmler wydał rozkaz całkowitego „oczyszczenia" z Żydów do grudnia tegoż roku całego Generalnego Gubernatorstwa (z wyjątkiem osadzonych w „obozach internowania"), gdzie wielu z nich pracowało na potrzeby Wehrmachtu[25]. Miejsce zwalnianych Żydów zajmowali Polacy. Proces ten jednak nie mógł ani dokonać się jednocześnie, ani z dnia na dzień. Dlatego jeszcze pod koniec tegoż roku znajdujemy pełne goryczy skargi Kościoła polskiego, że papież opuścił swoją owczarnię. Tymczasem proceder mordowania Żydów toczył się już wszędzie, pomijając niegotowe jeszcze urządzenia do zabijania w Auschwitz-Birkenau. Gdyby papież wcześniej potępił publicznie akty okrucieństwa popełniane na katolikach, mógłby wspomnieć w swym orędziu bożonarodzeniowym o obu grupach. Skoro tego nie uczynił, nie mógł ryzykować, że zrazi Kościół polski, ociągając się z napomknięciem o losie polskich katolików aż do czasu rozpoczęcia ludobójstwa Żydów.

Dlaczego zatem Pius XII nie wspomniał, kim są mordercy? Odpowiedź na to pytanie leży w nieprzejednanej postawie Kościoła wobec komunizmu w ogóle, a sowieckiego „bolszewizmu" w szczególności, co stało się palącym problemem w okresie międzywojennym. W wydanej w 1878 r. encyklice *Quod apostolici muneris* Leon XIII jako pierwszy potępił „komunizm". Papież ten kilkakrotnie potępiał komunizm, zwłaszcza encyklice *Rerum novarum* (1891). Wszyscy następcy Leona XIII potwierdzali wyrażone przezeń stanowisko w tej kwestii. Gdy komunizm ukształtował się w postaci władzy sowieckiej, papież Pius XI wystąpił z jego gwałtowną krytyką. Podczas wielkiego kryzysu w latach trzydziestych, kiedy to stalinowskie plany pięcioletnie wydawały się stanowić wzór rozwoju gospodarczego, w *Quadragesimo anno* Pius XI stwierdził, że komunizm nie jest żadnym

[23] Cytat z orędzia Piusa XII jest przekładem z języka angielskiego. W obiegu naukowym funkcjonują różne przekłady tegoż orędzia z języka oryginału, tj. z włoskiego. Na stronie internetowej Archiwów Watykańskich nie zamieszczono oficjalnej wersji dokumentu ani w języku angielskim, ani w polskim. Dostępna jest jego wersja w językach: włoskim, portugalskim i hiszpańskim. Wydaje się, że z tego powodu mogą istnieć istotne rozbieżności między przekładami tego orędzia na ten sam język. W oryginale zdanie to brzmi: *„Questo voto l'umanità lo deve alle centinaia di migliaia di persone, le quali, senza veruna colpa propria, talora solo per ragione di nazionalità o di stirpe, sono destinate alla morte o ad un progressivo deperimento*" (www.vatican.va/holy_father/pius_xii/speeches/1942/documents/hf_p-xii_spe_19421224_radiomessage-christmas_it.html).

[24] Zob. M. Phayer, *Pius XII and the Genocides of Polish Catholics and Polish Jews…*, s. 252 i n.

[25] Ch.R. Browning, *Nazi Policy, Jewish Workers, German Killers*, New York 2000, s. 75–76.

lekarstwem. W encyklice *Caritate Christi compulsi* wydanej w maju 1932 r. papież określił komunizm mianem „najniebezpieczniejszego zła ze wszystkich". Jego zdaniem, komunizmowi przyświecał jeden cel: „bezwzględna wojna przeciwko wszelkiej religii i Bogu"[26]. Wątek ten Pius XI zaakcentował ponownie w 1936 r. w encyklice *Dilectissima nobis* oraz ponownie rok później w *Divini Redemptoris*. Z rządami faszystowskimi Watykan mógł współpracować i współpracował, ponieważ nie były one bezbożne. Z tych dwóch ustrojów większym niebezpieczeństwem był komunizm, przeciw któremu chrześcijaństwo miało stanowić antidotum. A że komunizm był ateistyczny, kompromis nie wchodził w grę (*Divini Redemptoris*). Pius XII był dziedzicem tej tradycji negowania komunizmu przez Watykan i potwierdził ją ponownie w dokumencie *La solennit`a della Pentecoste*, wydanym 1 czerwca 1941 r., kilka tygodni przed inwazją Niemiec na ZSRR. W świetle tradycyjnego i nieugiętego oporu Watykanu wobec komunizmu Pius XII mógł zdecydowanie postrzegać II wojnę światową jako starcie między „chrześcijańskim Zachodem" a „bolszewickim Wschodem". Przeto ani piędzi ziemi na Zachodzie nie można było oddać Sowietom. Niemcy, o których nie wspomniano w orędziu bożonarodzeniowym w 1942 r., że są sprawcami bestialstwa, miały być awangardą tego rozstrzygającego starcia.

Niewątpliwie pogląd Piusa XII na II wojnę światową był inny niż państw alianckich. Dla nich wojna oznaczała bezkompromisową walkę aż do końca z nazistowskimi Niemcami, a po inwazji Niemiec, znanej jako operacja „Barbarossa", Związek Sowiecki stał się sojusznikiem. Papież żywił nadzieję na to, że wojna sprawi, iż granice Związku Sowieckiego będą przebiegały daleko od Europy Środkowej, a nawet liczył na obalenie reżimu komunistycznego. Gdy wojska niemieckie posuwały się naprzód przez zachodnie regiony ZSRR, zagarniając ogromne obszary ciągnące się od Bałtyku po Morze Czarne, wynik tego starcia wydawał się Piusowi XII korzystny. Latem 1942 r. Tittmann informował, iż papież nie wierzy w zwycięstwo aliantów i ma nadzieję, że pat na froncie doprowadzi do korzystnych dla Niemiec rozstrzygnięć pokojowych. Tittmann dostał instrukcję, by powiadomić Watykan, iż państwa alianckie zamierzają walczyć z nazizmem do upadłego[27]. Prezydent Roosevelt poinformował papieża, że Stany Zjednoczone chcą prowadzić „krucjatę moralną" przeciw złu (tj. nazistom), co było z jego strony dyplomatycznym błędem. Pius XII nie żywił żadnych złudzeń co do złowrogich planów Hitlera wobec Kościoła, ale zdaniem Watykanu to niebezpieczeństwo było tymczasowe, natomiast zagrożenie ze strony zwycięskiego komunizmu miało narastać, jako że ruchy oparte na ideologii trwają dłużej niż ludzkie życie. Papież nie postrzegał ataku Hitlera na Związek Sowiecki jako krucjaty, jednak w jego oczach chrześcijańskie Niemcy – choć nie Niemcy Hitlera – stanowiły zaporę przed rozprzestrzenianiem się komunizmu na

[26] P.D. O'Shea, *Confiteor. Eugenio Pacelli, the Catholic Church, and the Jews…*, s. 219–220.

[27] NARA, RG 84, entry 2113L, box 23, Tittmann do Departamentu Stanu, 10 XII 1942 r., według parafrazy Lelanda Harrisona.

Zachód[28]. Już po zakończeniu wojny Pius XII wyraził to jednoznacznie: komunizm jest znacznie bardziej podstępny i złowrogi niż nazizm[29]. Tak więc w orędziu bożonarodzeniowym w 1943 r. Pius XII dał odpowiedź na deklarację z Casablanki ze stycznia 1943 r., w której alianci wyrażali jednogłośnie wolę walki do zwycięstwa zakończonego bezwarunkową kapitulacją oraz apelowali o sprawiedliwy pokój dla Niemiec, który oszczędziłby im *Götterdämmerung*[30]. Pogląd Piusa XII na toczący się w Europie konflikt nie uległ zmianie od Bożego Narodzenia 1942 r. i z tego też powodu o niemoralnym postępowaniu Niemców w Polsce nie wspomniał ani w swym w orędziu z 1942 roku, ani w 1943 r.

Wydawana w Watykanie gazeta „L'Osservatore Romano" w swoich doniesieniach wypaczała obraz wojny na niekorzyść Związku Sowieckiego, mimo że niemieckie akty okrucieństwa popełniane na katolikach w zachodnich częściach kraju były znacznie poważniejsze od podejmowanych przez Sowietów działań we wschodnich regionach okupowanej Polski. „L'Osservatore Romano" wielokrotnie donosił o zamykaniu kościołów i zbrodniach popełnianych w imię komunizmu. Gdy Niemcy prowadzili deportacje w zachodnich regionach kraju, gazeta określała je mianem „przesiedleń", natomiast gdy robili to Sowieci, o ofiarach pisano, że się je „deportuje". W czasie gdy Niemcy terroryzowali polskich księży i pozbawiali Polaków swobody praktyk religijnych, o czym Watykan doskonale wiedział, „L'Osservatore Romano" donosił o „terrorystycznych metodach" Sowietów, mordujących polskich duszpasterzy[31].

Dla Piusa XII bowiem najważniejsze było religijne znaczenie toczącej się w Europie wojny. Przez pierwsze półtora roku, gdy Niemcy – w tym naturalnie również niemieccy katolicy – mordowali polskich księży, ograniczając Polakom dostęp do sakramentów, Pius XII, jak donoszono w marcu 1941 r., miał być tym głęboko zniechęcony i zasmucony[32]. W obliczu wojny papież nie mógł sobie wyobrazić mniej pomyślnego obrotu spraw: dwóch antychrześcijańskich władców dzielących się katolicką Polską. Ledwie kilka miesięcy później, gdy Niemcy uderzyły na Związek Sowiecki, Pius XII się rozchmurzył. W pierwszej połowie 1942 r., gdy niemieckie perspektywy na wschodzie nadal przedstawiały się obiecująco, papież połączył toczącą się wojnę z duchowością ludową, powierzając świat Matce Boskiej Fatimskiej,

---

[28] Po wojnie Pius XII jednoznacznie stwierdził, iż oparł się naciskom Niemiec, domagających się, aby nazwał operację „Barbarossa" „krucjatą". Zob. memorandum J.G. Parsonsa dla Departamentu Stanu na temat rozmowy z Maritainem, 15 VII 1947 r. (NARA, RG 59, Myron C. Taylor Papers, entry 1068).

[29] *Ibidem*, NARA, RG 59, Myron C. Taylor Papers, entry 1071, Dunn do sekretarza stanu [USA], 15 VII 1947 r.; *ibidem*, Dunn do sekretarza stanu [USA], 15 VII 1947 r.

[30] Dokładniejsze omówienie w M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust…*, s. 58 i n.

[31] S. Zuccotti, *L'Osservatore Romano and the Holocaust, 1930–1945*, „Holocaust and Genocide Studies", Fall 2003, t. 17, nr 2, s. 249–277.

[32] FDR Library, Welles Papers, box 151, folder 4, Telegram z kancelarii Myrona Taylora do prezydenta, Rzym, 27 III 1941 r.

która miała ukazać się w Portugalii w 1917 r. – w roku rewolucji bolszewickiej – zapowiadając, że Rosja nawróci się, jeśli świat zostanie oddany Jej Niepokalanemu Sercu. Orędzie papieskie z 1942 r. było uczczeniem srebrnej rocznicy ukazania się Matki Boskiej Fatimskiej. Akt zawierzenia papież ponowił w tym samym miesiącu, podczas uroczystej liturgii w Bazylice św. Piotra, w obecności korpusu dyplomatycznego. Kilka tygodni później, w orędziu bożonarodzeniowym, Pius XII nie wspomniał o Niemczech, gdy napomykał o „ludziach skazanych na śmierć lub powolne wyniszczenie".

Reakcje na orędzie bożonarodzeniowe

Orędzie bożonarodzeniowe Piusa XII z 1942 r. zostało zrazu przyjęte dobrze, jeśli nie brać pod uwagę nazistów oraz ich żydowskich ofiar w Polsce. Wydawało się, że przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zachodnich są usatysfakcjonowani[33]. Zaledwie parę miesięcy przed Bożym Narodzeniem kilka krajów, zwłaszcza te z przewagą katolików, powiadomiły Stolicę Apostolską, że dalsze milczenie w sprawie popełnianych zbrodni oznaczać będzie „wyrzeczenie się przywództwa moralnego"[34]. Niewątpliwie orędzie bożonarodzeniowe w znacznym stopniu umocniło autorytet moralny papiestwa, co zapewne było jednym z celów Piusa XII. Po ogłoszeniu orędzia pod koniec roku radykalnie osłabły krytyczne głosy wobec papieża, co utrzymało się przynajmniej do jesieni 1943 r., kiedy to Niemcy przeprowadzili obławy na Żydów włoskich.

Gdy Tittmann (pod nieobecność Myrona Taylora) odwiedził Piusa XII podczas tradycyjnej bożonarodzeniowej audiencji, doszło do konwersacji, jak to między dyplomatami bywa. Tittmann informował Departament Stanu, iż jego zdaniem Pius XII jest szczerze przekonany, że jego wzmianka o zbrodniach zadowoli tych, którzy nalegali, by zabrał głos. Papież był wyraźnie zaskoczony, gdy Tittmann stwierdził, że nie wszyscy podzielają jego opinię. Pius XII zapewniał Tittmanna, że jego słowa odnosiły się do Polaków, Żydów i zakładników. Audiencja zakończyła się w tonie przyjaznym, Tittmann zaś zgodził się, że „orędzie [papieskie] jako całość powinno zostać pozytywnie przyjęte przez naród amerykański"[35].

Tittmann starał się wykorzystać tę audiencję, by skłonić Stolicę Apostolską do publicznej wypowiedzi, ponieważ byłoby to korzystne dla państw alianckich. Jednakże to, co on sam naprawdę myślał o orędziu bożonarodzeniowym, wyraźnie odbiegało od wyrażonego przezeń podczas audiencji papieskiej dyplomatycznego

[33] Kancelaria posła amerykańskiego przy Watykanie informowała Departament Stanu, że papież wspomniał o masowych mordach oraz że ambasador RP jest rozczarowany tym, iż nie wskazał on Niemców jako sprawców. NARA, RG 59, Central Decimal File, 1940–1944, box 5689, 866A.001/103.

[34] *Démarches* złożyły kraje katolickie, w tym Polska, Belgia, Brazylia, Urugwaj, Peru i Kuba. Przyłączyły się do nich Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

[35] NARA, RG 59, Myron C. Taylor Papers, entry 1071, box 29, Tittmann do sekretarza stanu [USA], 30 XII 1942 r.

stanowiska. Na początku stycznia Tittmann informował telegraficznie Departament Stanu, iż „orędzie to jako całość można uznać za oskarżenie totalitaryzmu. Ponadto, wzmianka o prześladowaniu Żydów i masowych deportacjach jest jednoznaczna"[36]. Są również tacy – informował Tittmann – którzy chcieliby, aby papież wskazał, kogo miał na myśli, i podał konkretne nazwiska. Ale nie ma wątpliwości, że Tittmann miał o orędziu opinię pozytywną.Co ciekawe jednak, w swych pamiętnikach nie wspomina on, że wzmianka o Żydach była taka oczywista. Swoją pierwszą wiadomość dla Departamentu Stanu przytacza w brzmieniu dosłownym, ale pomija kolejny raport, w którym stwierdza, że napomknienie o Żydach jest jednoznaczne[37]. Jak się wydaje, przyczyną tego pominięcia jest fakt, iż Tittmann zamierzał dołączyć do swych pamiętników przemówienie wygłoszone na Uniwersytecie St. Louis po zakończeniu kariery dyplomatycznej, w którym podawał przyczyny milczenia Piusa XII. Zarówno owo pominięcie w pamiętnikach, jak i treść jego wykładu na uniwersytecie zacierają prawdę historyczną. W raporcie dla Departamentu Stanu Tittmann wyraźnie dawał do zrozumienia, że jego zdaniem orędzie noworoczne zawierało potępienie dla mordowania Żydów.

Prasa zachodnia chwaliła orędzie papieskie, albo przynajmniej informowała o nim w tonie aprobaty. „The New York Times" chwalił papieża, nie odniósł się jednak, nawet pośrednio, do faktu, że papież nie wspomniał wyraźnie o Żydach. „The Times" wydobył z orędzia i zacytował kilka zwrotów papieża, np. „arbitralne ataki", podkreślając zwłaszcza słowa, których użył, by potępić masowe mordy. „The Baltimore Sun" i „The Chicago Tribune" zwracały uwagę, że Pius XII nie wymienił żadnego konkretnego państwa, ale obie gazety przytoczyły zwrot „skazani na śmierć". Co ciekawe, obie relacje wyraźnie akcentują, że papież skrytykował również marksistowski socjalizm, potępiwszy zarazem ideę wyższości rasowej. „The Washington Evening Star" nie zamieścił relacji o papieskim orędziu bożonarodzeniowym, natomiast odniósł się doń w artykule redakcyjnym, poświęconym przemówieniu prezydenta Roosevelta na Boże Narodzenie; to skojarzenie oczywiście stawiało Piusa XII w korzystnym świetle. „The London Times" nie wspominał o orędziu zapewne dlatego, że gazeta ta nie ukazała się 25, 26 i 27 grudnia. Wszystkie gazety, w których była mowa o orędziu Piusa XII, traktowały je życzliwie, mimo że nie była to wiadomość na pierwszą stronę[38].

Żydzi również je zaaprobowali, oczywiście oprócz tych w Polsce. Gerhart Riegner ze szwajcarskiego biura Światowego Kongresu Żydów w Bernie, uznał to orędzie za „niezwykle ważne", choć z czasem stwierdził, że nie było tak znaczące. Pisał później, że nigdy nie czuł się tak zdesperowany, jak w miesiącach, które na-

[36] *Ibidem*, Tittmann do Departamentu Stanu, 7 I 1943 r.

[37] H.H. Tittmann Jr., *Inside the Vatican of Pius XII: The Memoir of an American Diplomat during World War II*, red. H.H. Tittmann III, New York 2004, s. 123–124.

[38] „Baltimore Sun", 26 XII 1942 r.; „Chicago Tribune", 25 XII 1942 r.; „Washington Evening Star", 25 XII 1942 r. Zmikrofilmowane kopie „Times of London" w archiwum Biblioteki Kongresu nie zawierają wydań ze wspomnianych dni. Zapewne 28 grudnia wydawcy gazety uznali, że orędzie papieskie to przebrzmiała wiadomość.

deszły po jego memorandum w sprawie „ostatecznego rozwiązania". „Czekałem w rozpaczy na jakąkolwiek reakcję aliantów na mój raport" – zanotował – słowa Piusa XII zatem w dość naturalny sposób dodały mu otuchy[39]. Przynajmniej pod tym względem orędzie bożonarodzeniowe odniosło trwały skutek, otwierając Światowemu Kongresowi Żydów możliwość szukania do końca wojny w Watykanie ratunku dla Żydów europejskich.

Kościelne reakcje na orędzie bożonarodzeniowe były zróżnicowane. Co ciekawe, bp Preysing uważał, że słowa papieża odnoszą się do Żydów, nie są jednak dostatecznie wyraźne, natomiast Polacy uznali, że papież odniósł się do nich, ale powinien był podkreślić, iż sprawcami są Niemcy. Pius XII pisał w kwietniu 1943 r. do Preysinga, że jego słowa zostały zrozumiane dobrze, mając na myśli, iż była to wzmianka o Żydach, których los leżał biskupowi Berlina na sercu[40]. Mimo że Polacy chcieli, aby w orędziu wymieniono Niemców, z początkiem 1943 r., gdy przejęli pracę niegdyś wykonywaną przez Żydów w gettach, wielu z nich zaczęło zgadzać się z tym, co uznali za mądrą taktykę przyjętą przez papieża w pierwszych latach wojny[41].

Najbardziej interesująca, a jednocześnie zagadkowa była reakcja Kościoła holenderskiego. Kwestia rasowa wypłynęła już przy pierwszej konfrontacji Kościoła holenderskiego z niemieckimi władzami okupacyjnymi. Johan M. Snoek twierdzi, że w porównaniu z innymi wspólnotami Kościół katolicki traktował Żydów bardzo przychylnie[42]. W znacznym stopniu było to zasługą najważniejszej postaci w Kościele holenderskim, arcybiskupa Utrechtu Johannesa de Jonga. Gdy Niemcy zajęły Holandię, de Jong powiedział, że nie zamierza być drugim Innitzerem[43]. Odnosiło się to do kardynała Wiednia, który w 1938 r. powitał Hitlera ze wszystkimi honorami, doprowadzając Piusa XI do złości. Sam zaś de Jong polecił, aby księża odmawiali udzielania sakramentów holenderskim nazistom.

Pierwsza wielka „akcja" przeciwko Żydom holenderskim miała miejsce w lipcu 1942 r. Wielu deportowanych Żydów stanowili konwertyci. Kościoły złożyły na ręce rządu protest i zamierzały przekazać jego treść narodowi holenderskiemu pod koniec miesiąca. Naziści jednak obiecali najważniejszym Kościołom protestanckim, że jeśli zrezygnują z ogłoszenia tego dokumentu, nie będzie więcej żadnych deportacji żydowskich chrześcijan z ich wspólnot. Chcąc ratować ludziom życie, Kościoły te zachowały milczenie, natomiast Kościół katolicki oraz kilka mniejszych wspólnot protestanckich wydało publiczne oświadczenie.

---

[39] G. Riegner, *A Warning of the World Jewish Congress…*, s. 16.

[40] Diözesenarchiv Berlin, Nachlab Preysing, Korrespondenz, V/16-4, Pius XII do Preysinga, Watykan, 30 IV 1943 r.

[41] Na temat zmiany postawy Kościoła polskiego wobec Piusa XII zob. M. Phayer, *Pius XII and the Genocide of Polish Catholics and Polish Jews…*, s. 252 i n. Kazimierz Papée, ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej, pragnął, by papież stwierdził, że sprawcami są Niemcy, zob. NARA, RG 59, Central Decimal File, 1940–1944, box 5689, 866A.001/103.

[42] J.M. Snoek, *Nederlandse Kerken en de Joden 1940–1945*, Kampen 1990, s. 139.

[43] *Ibidem*, s. 75.

Nuncjusz papieski w Berlinie Cesare Orsenigo powiadomił Watykan, że protest zmusił Niemców do zakończenia deportacji. W rzeczywistości było wręcz odwrotnie. Katolików pochodzenia żydowskiego aresztowano, deportowano i mordowano. Wśród ofiar znalazła się Edyta Stein, która dziesięć lat wcześniej ostrzegała Watykan, że nazistowski rasizm przyniesie „liczne ofiary"[44]. De Jong dwukrotnie interweniował osobiście w sprawie aresztowanych Żydów u komisarza Rzeszy w Holandii Arthura Seyss-Inquarta. Po wojnie Seyss-Inquart utrzymywał, że deportacja katolickich „Żydów" była aktem odwetu za publiczny protest, a zwłaszcza za to, że Kościół protestował nie tylko wobec deportacji ochrzczonych Żydów, ale Żydów w ogóle[45]. Tak czy inaczej Kościół katolicki w Holandii zareagował na nazistowską politykę rasistowską w odpowiednim momencie i znacznie odważniej niż w jakimkolwiek innym kraju w Europie.

Co skłoniło Kościół holenderski do wystąpienia przeciwko nazistom? De Jong uznał orędzie bożonarodzeniowe Piusa XII z 1942 r. za zachętę do oporu wobec Niemiec nazistowskich. Protestując przeciwko nazistowskiemu traktowaniu Żydów, biskupi holenderscy stwierdzili, że „postępują drogą wskazaną przez Ojca Świętego" i cytowali fragment orędzia: „Kościół sprzeniewierzyłby się sam sobie, przestałby być matką, gdyby pozostał obojętny na krzyk cierpiących dzieci"[46]. Zwracając się bezpośrednio do komisarza Rzeszy, biskupi zarzucili Seyss-Inquartowi niszczenie „fundamentów życia chrześcijańskiego, Sprawiedliwości, Miłosierdzia i Wolności". Biskupi oskarżali też Seyss-Inquarta o „prześladowanie i egzekucje współobywateli narodowości żydowskiej", o mordowanie zakładników i osadzanie duchownych w obozach koncentracyjnych, gdzie panowały warunki, które powodowały ich śmierć. Ich list pasterski zabraniał wiernym współpracy z władzami okupacyjnymi.

Ten list pasterski jest równie zdumiewający, jak trudny do zinterpretowania. Niezwykły w swej otwartości, idzie znacznie dalej niż to, co Pius XII powiedział w grudniu. Biskupi stwierdzili, że poprzez takie sprawowanie urzędu niemieckie władze okupacyjne popełniają grzech. W przeciwieństwie do Piusa XII, Kościół holenderski wymienił konkretne nazwiska. Równie uderzające jest to, że odniesiono się bezpośrednio do Żydów, czego papież nie uczynił z powodów wyżej wspomnianych. Biskupi nie pozostawili wątpliwości co do tego, że aresztowania praktykujących Żydów są nie do przyjęcia, tak samo, jak aresztowania konwertytów.

Protest biskupów holenderskich był jedynym tego typu aktem[47]. Żaden inny Kościół narodowy nie zdobył się na nic podobnego. Co prawda w 1943 r. miały miejsce podobne protesty ze strony chorwackiego arcybiskupa Alojzije Stepinaca i kardy-

---

[44] Zob. znakomite omówienie listu Stein w P. Godman, *Hitler and the Vatican*, New York, 2004, s. 34–35.

[45] J. Presser, *Ashes in the Wind: The Destruction of Dutch Jewry*, Detroit 1988, s. 147 i n.

[46] List pasterski biskupów holenderskich znajduje się w „The Catholic Mind" 1943, s. 58–60.

[47] Kwestię protestu Kościoła holenderskiego omawiałem na konferencji „The Netherlands and the Holocaust", sponsorowanej przez Michaela R. Marrusa, dziekana Graduate School Uniwersytetu Toronto.

nała Mediolanu Alfredo Schustera[48]. Nic jednak nie wiadomo o związkach między ich oświadczeniami a orędziem bożonarodzeniowym papieża. Równie zagadkowy jest przypadek biskupów z Francji okresu Vichy. Latem 1942 r. wystosowali list protestacyjny przeciwko traktowaniu Żydów, wymieniając ich wprost[49]. W tym samym roku, gdy jedna z kościelnych organizacji uratowała pewną liczbę dzieci żydowskich, zmuszając rząd Vichy, by zażądał ich oddania, kardynał Lyonu Pierre-Marie Gerlier odmówił, stwierdzając, że akt ten symbolizuje protest przeciw traktowaniu Żydów przez rząd[50]. Dlaczego zatem orędzie bożonarodzeniowe Piusa XII nie zainspirowało Francuzów tak, jak Holendrów?[51] Podobnie w samych Niemczech bp Preysing wydał w listopadzie 1942 r. stanowcze w tonie oświadczenie (mimo że nie było ono równie dobitne, jak list biskupów holenderskich), w którym uznał za niedopuszczalne, by „pozbawiać osobę należącą do innej rasy jej ludzkich praw"[52]. Dlaczego Preysing nie wydał równie stanowczego oświadczenia w 1943 r.? Niewykluczone, że i on, i Margarete Sommer, czerpali inspirację z papieskiego orędzia bożonarodzeniowego, gdy w sierpniu 1943 r. na dorocznej konferencji biskupów w Fuldzie podjęli próbę nakłonienia niemieckich przywódców Kościoła do stawienia czoła Hitlerowi w kwestii Holokaustu, nie mamy jednak dowodów na to, by taki związek istniał[53].

Łatwiej wyjaśnić, co pozwoliło biskupom holenderskim wydać tak otwarty protest, niż wskazywać, dlaczego inni tego nie uczynili. W Holandii było znacznie mniej biskupów niż w większości innych krajów europejskich. Zapewne z tego powodu łatwiej przyszło im przemówić jednym głosem. Biskupi we wszystkich

---

[48] W 1938 r. Schuster zaprotestował wobec pogromu, jaki miał miejsce w Niemczech podczas „nocy kryształowej" (Kristallnacht), zob. P.D. O'Shea, *Confiteor. Eugenio Pacelli, the Catholic Church, and the Jews…*, s. 276. W 1943 r. OSS (Office of Strategic Services) informowało, że Schuster zabronił katolikom udzielania pomocy nazistom, pod groźbą ekskomuniki. NARA, RG 226, reel 6 (location 190/10/12/06). Informację o tym podały BBC oraz „The New York Times".

[49] M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust…*, s. 91 i n.

[50] Zob. *ibidem*, s. 129. Omawiałem z Michaelem Marrusem kwestię powodów, dla których przywódcy Kościoła francuskiego po orędziu bożonarodzeniowym z 1942 r. przestali zabierać głos w sprawie traktowania Żydów. Rozwiązanie problemu wymykało nam się z rąk. Wydaje mi się, że milczenie to mógłby wyjaśnić dokument – zaginiony bądź dotąd nieodnaleziony. Co prawda w 1943 r. rozpoczęła się okupacja Vichy, ale fakt ten nie powstrzymał Kościoła holenderskiego przed zajęciem publicznego stanowiska. Na temat Kościoła francuskiego zob. M.R. Marrus, R.O. Paxton, *Vichy France and the Jews*, New York 1981.

[51] Kilka raportów OSS zawiera domniemanie, iż w 1942 r. Pius XII skłonił biskupów francuskich do protestu; zob. np. NARA, RG 84, entry 3220, box 23 (Service Reports of the Department of State, memo from „D.J.R.", 10 XII 1942) (location 350/68/25/02). Jest to mało prawdopodobne, albowiem w ADSS nie ma dokumentu, który by to potwierdzał. Z pewnością, gdyby w 1942 r. papież naciskał na biskupów francuskich, na pewno byliby na tyle rozsądni, by zabrać głos w 1943 r., tj. po orędziu bożonarodzeniowym z 1942 r.

[52] Cyt. w R. Bleistein S.J., *Katholische Bischöfe und der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, „Stimmen der Zeit" 1989, nr 207, s. 582.

[53] M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust…*, s. 71–77.

pozostałych krajach – w tym także, co godne szczególnego ubolewania, biskupi niemieccy – byli podzieleni co do tego, jakie, i czy w ogóle, kroki należy podjąć. Nawet hierarchowie Kościoła włoskiego, żyjący w cieniu Rzymu, sami wykazali się zupełnym brakiem jednomyślności w sprawie pomocy Żydom czy wyciągnięcia wniosków z papieskiego orędzia bożonarodzeniowego[54]. Wielu Europejczyków było mniej lub bardziej uprzedzonych w stosunku do Żydów, ale biskupi holenderscy mogli liczyć na szerokie poparcie Holendrów dla ich protestu. Mimo że w czasie Zagłady odsetek Żydów holenderskich, którzy stracili życie, był bardzo wysoki, to jednak nie antysemityzm zdecydował o ich losie[55].

Z jednej strony zdumiewa, że inne Kościoły narodowe nie zabrały głosu, z drugiej zaś fakt, że Kościół holenderski to zrobił, jest dowodem jasności przekazu orędzia bożonarodzeniowego Piusa XII. Należy ponownie podkreślić, że abp de Jong wyraźnie potwierdził watykańską inspirację holenderskiego oświadczenia.

W przeciwieństwie do Holendrów, rząd RP na uchodźstwie był papieskim orędziem rozczarowany. Miesiąc przed Bożym Narodzeniem kurier Jan Karski dostarczył do Londynu prośbę Żydów polskich, by rząd RP zwrócił się do papieża z wnioskiem o ekskomunikę katolików niemieckich biorących udział w mordowaniu cywilów. Na początku stycznia 1943 r. prezydent RP na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz ostrzegł Watykan, że katolików czeka później los polskich Żydów[56]. Wydaje się niewątpliwe, że zarówno Żydzi polscy, jak i rząd RP pragnęli znacznie bardziej stanowczego potępienia ze strony papieża.

Ze swojej strony niemieccy sprawcy ludobójstwa również byli niezadowoleni ze słów Piusa XII. Mimo że nie zostali wskazani wprost, nie ma wątpliwości, że Niemcy zrozumieli, kogo miał na myśli papież, mówiąc o „pomiataniu" ludźmi i pozbawianiu ich „prawa do bezpieczeństwa prawnego". Aby wyrazić niezadowolenie Niemiec, ambasador Diego von Bergen wraz z personelem ambasady zbojkotowali liturgię wigilijną sprawowaną przez papieża. Pius XII ułagodził wzburzone nastroje nazistów, gdy von Bergen składał mu życzenia noworoczne. Papież poprosił go na stronę i zapewnił go, że wraz Niemcami są jednomyślni w sprawie „bolszewizmu". To Stalin, nie Hitler, był nowym Attylą[57]. Równało się to zapewnieniu Berlina, że orędzie bożonarodzeniowe było wymierzone w Moskwę, nie w Niemcy. Rok później Ernst von Weizsäcker, który zastąpił von Bergena, wysłał do Berlina niemal identyczny raport po orędziu bożonarodzeniowym w 1943 r.[58]

Nie da się zaprzeczyć, że na Zachodzie opinia o orędziu bożonarodzeniowym Piusa XII była pozytywna. Choć dyplomaci państw zachodnich mieli nadzieję, że Pius XII opisze mordercze metody Niemców, niekoniecznie identyfikując morder-

[54] S. Zuccotti, *Under His Very Windows: The Vatican and the Holocaust in Italy*, New Haven 2000, rozdz. 16–19.

[55] L. de Jong, *The Netherlands and Nazi Germany*, Cambridge, MA 1990, s. 1–22.

[56] D. Engel, *Facing a Holocaust: The Polish Government-in-Exile and the Jews, 1943–1945*, Chapel Hill 1993, s. 22–43.

[57] S. Friedländer, *Pius XII and the Third Reich…*, s. 175–76.

[58] *Die Weizsäcker-Papiere 1933–1950*, red. L.E. Hill, Frankfurt 1974, s. 363.

ców, powszechnie rozumiano, że papież nie mógł tego zrobić i jednocześnie nadal głosić neutralność. Uznawano też, że papież, stojąc na czele Kościoła powszechnego, nie jest w stanie potępić jedynie prowadzących wojnę Wielkich Niemiec, albowiem ogromną część ich obywateli stanowili katolicy.

Wprowadziwszy do swej słynnej sztuki *Namiestnik* postać Piusa XII, Rolf Hochhuth instruował odtwarzającego tę rolę aktora, aby oddał „arystokratyczny chłód" papieża i „lodowaty błysk" jego oczu. W ten sposób dramaturg wywołał spór, który obciąża pamięć Piusa XII – w kwestii jego milczenia. Kwestię tę można zamknąć: Pius XII nie milczał. Orędzie bożonarodzeniowe z 1942 r. złagodziło negatywne opinie Zachodu o Piusie XII i doprowadziło bezpośrednio do protestu Kościoła holenderskiego wobec Zagłady.

Rok 1943: Zmiana stanowiska Watykanu

Oceniwszy, czy raczej poddawszy rewizji ocenę orędzia bożonarodzeniowego Piusa XII, możemy postawić pytanie, dlaczego była to rzeczywicie jego pierwsza i ostatnia wypowiedź na temat dokonywanego ludobójstwa. Jeśli – co wydaje się pewne – papież zamierzał ponownie zabrać głos, dlaczego tego nie zrobił? II wojna światowa i jej potworne dzieło – Holokaust – miały trwać jeszcze przez kolejne dwa i pół roku. W którym momencie Pius XII postanowił *nie* zabierać ponownie głosu? Decyzja ta zapadła, jak się wydaje, wczesną wiosną 1943 r., zaledwie kilka miesięcy po pomyślnie rokującym orędziu bożonarodzeniowym. Poza jednym ważnym wyjątkiem, *Actes et documents* stanowią jedyne źródło pozwalające zerknąć za zamknięte wrota Watykanu. Jeśli chodzi o moment zmiany stanowiska, dokumenty podsuwają pewną interpretację, lecz nie dają definitywnej odpowiedzi.

Przypomnijmy, że papież wyraził swe krytyczne stanowisko, oburzając się, że „setki tysięcy osób, które bez jakiejkolwiek winy, a niekiedy wyłącznie z powodu ich przynależności narodowej bądź pochodzenia, zostały skazane na śmierć lub powolne wyniszczenie". Sześć tygodni później, na początku lutego 1943 r., papież wystosował tajne orędzie do kolegium kardynalskiego, w którym bardziej otwarcie mówił o cierpieniach ludzi „skazanych... na przymusową eksterminację"[59]. Eksterminację! Zaledwie kilka miesięcy wcześniej Watykan oświadczył, że nie jest w stanie potwierdzić tez memorandum Riegnera w sprawie „ostatecznego rozwiązania". Wydaje się, że po papieskim orędziu bożonarodzeniowym nastąpiła w Watykanie istotna zmiana stanowiska. Fakt ten potwierdza napisana dwa miesiące później (w maju) notatka kardynała sekretarza stanu Luigiego Maglione, który sporządził sam dla siebie następujące *pro memoria*: „Po miesiącach i miesiącach transportów tysięcy, tysięcy ludzi, o których słuch zaginął, nie można tego inaczej wyjaśnić, niż

[59] „Acta Apostolicae Sedis" 1943, nr 35, s. 165–171. Passus w języku włoskim brzmi: *„destinati talora, anche senza propria colpa, a costrizioni sterminatrici"*, s. 167. Wiadomość dostarczono w lutym; orędzie czerwcowe jest omówione dalej. Orędzie z lutego nie miało charakteru wystąpienia publicznego i nie zostało opisane w prasie.

że ponieśli śmierć. Specjalne obozy zagłady w pobliżu Lublina i Brześcia. Mówi się, że w komorach zamykano po kilkaset osób naraz i zabijano je gazem"[60].

Nie wiemy, jakie dodatkowe informacje przyczyniły się do tej niezwykłej konstatacji. Z pewnością Watykan nadal regularnie otrzymywał wiadomości wywiadowcze. W styczniu Raczkiewicz, prezydent RP na uchodźstwie, podał szczegóły dotyczące zbrodni nazistowskich w Polsce. W marcu bp Preysing pisał o niemal pewnej zagładzie Żydów berlińskich, niedawno wysłanych na wschód (zostali rzeczywiście zamordowani zaraz po przybyciu do Auschwitz). Tak czy inaczej tego, o czym od dawna mówiła Stolica Apostolska i nadal utrzymywała do końca 1942 r., tj. że nie jest w stanie potwierdzić „pogłosek" o masowym mordowaniu ludzi, nikt nie podawał już w wątpliwość.

10 maja, zaledwie pięć dni po napisaniu przez Maglionego notatki, do Watykanu dotarł list holenderskiego księdza redemptorysty ojca De Witte. Ksiądz ten domagał się, ni mniej, ni więcej, tylko by Pius XII interweniował w sprawie mordowania Żydów. Ekstremalne okoliczności – stwierdzał – wymagają ekstremalnych środków. Wiadomość tę potwierdził abp de Jong, który napisał pismo przewodnie[61]. Niewątpliwie Kościół holenderski kroczył w tym przypadku tą samą ścieżką, która doprowadziła go do protestu w lutym 1943 r. w sprawie transportów obywateli żydowskich. Na podstawie interpretacji papieskiego orędzia bożonarodzeniowego z 1942 r. przedstawiciele Kościoła holenderskiego mieli racjonalne powody, by oczekiwać, że Stolica Apostolska poprze protest skierowany do niemieckich władz okupacyjnych.

Czekało ich rozczarowanie. Reakcja Watykanu na prośbę holenderskiego duchownego została wyrażona w memorandum podsekretarza stanu ks. Tardiniego, który rozważał, co dalej czynić[62]. Kościół holenderski był już doskonale poinformowany, co Stolica Apostolska „zrobiła dla Żydów", jak wnioskował Tardini, niewątpliwie w związku z tym, że powoływał się na orędzie bożonarodzeniowe z 1942 r. Tardini zastanawiał się, czy Watykan mógłby współdziałać z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem, aby pomóc wyemigrować holenderskim Żydom, jednak niemal natychmiast zarzucił ten pomysł, jako że nuncjusz Orsenigo w Berlinie nie byłby w stanie uzyskać zgody Niemców, a ponadto Hiszpania i Portugalia wydałyby jedynie tymczasowe wizy tranzytowe. Zatem, dumał Tardini, przypuszczalnie najlepiej byłoby odpowiedzieć, że Watykan nadal robi, co w jego mocy. Rozważając wysłanie Kościołowi holenderskiemu takiej odpowiedzi, Tardini zauważył, że „udzielanie pomocy Żydom nie jest rzeczą łatwą". Jakie znaczenie ma memorandum Tardiniego? Jest rzeczą niezwykłą, iż nadesłana z Holandii w okresie szczególnego nasilenia Zagłady wiadomość, poparta autorytetem najważniejszego przywódcy katolickiego w tym kraju, nie dotarła do Piusa XII. Zamiast powiadomić o niej papieża, Tardini, zapewne po rozmowie ze swym bezpośrednim przełożonym, kard. Maglione, po-

[60] ADSS, t. 9, s. 274. Data: 5 V 1943 r. Wspominając o gazowaniu, Maglione mówi nie o „Żydach", lecz o „osobach".

[61] *Ibidem*, s. 287–289.

[62] *Ibidem*, s. 291.

stanowił przekazać sprawę rektorowi kolegium holenderskiego w Rzymie, który „wielokrotnie wyrażał zainteresowanie sprawą Żydów holenderskich". Trudno sobie wyobrazić bardziej minimalistyczną odpowiedź Holendrom. Z memorandum Tardiniego wynika jasno, że postanowił on odpowiedzieć na list de Wittego osobiście, nie zaprzątając uwagi papieża.

Można odnieść wrażenie, że memorandum Tardiniego było oznaką obojętności, ale to nieprawda. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej Tardini przyznał wobec Francisa D'Arcy Osborne'a i Myrona Taylora, że musi się z nimi zgodzić, iż papież powinien potępić akty okrucieństwa wobec Żydów[63]. Jego memorandum wskazuje raczej, że Watykan zajął nowe stanowisko, oparte na danych dotyczących Zagłady, których już nie podawano w wątpliwość. Tardini, doskonale zorientowany w stosunkach wewnątrz Watykanu, rutynowany urzędnik Sekretariatu Stanu, który codziennie składał sprawozdania papieżowi, potrafił odczytywać znaki[64]. Stolica Apostolska doszła do wniosku, że skoro Niemcy zrobili to, co niewyobrażalne, budując obozy zagłady i komory gazowe, dokąd mieli być deportowani Żydzi europejscy, Watykan nie jest zdolny uczynić nic, by proces ten zatrzymać.

Istnieje jeszcze jedna oznaka wskazująca na radykalną zmianę stanowiska Stolicy Apostolskiej wobec Zagłady. W czerwcu 1943 r. papież Pius XII wydał encyklikę *Mystici Corporis Christi* (O Mistycznym Ciele Chrystusa), w której twierdził, że Kościół ziemski – *widzialny* – stanowi mistyczne ciało Chrystusa. W swej argumentacji Pius XII nawiązywał do judaizmu w następujących słowach: „na krzyżu zatem umarł Stary Zakon i miał się zaraz po pogrzebie swoim stać śmiercionośnym". Czy ktokolwiek, wiedząc, jaki los stał się udziałem Żydów w pierwszej połowie 1943 r., mógł napisać takie słowa w sensie przenośnym? Wydaje się to mało prawdopodobne, jeśli nie całkowicie wykluczone. Encyklikę tę można uznać za oznakę tego, że wiosną 1943 r. papież Pius XII postanowił zachować milczenie w sprawach, w których – jak sądził – był bezsilny, oraz zająć się tymi, na które mógł mieć pewien wpływ – sprawami Rzymu, Watykanu i Kościoła widzialnego. Nazywam to „polityką kontroli".

Świadom podjętej przez papieża dwa lub trzy miesiące po ogłoszeniu orędzia bożonarodzeniowego decyzji o zmianie kursu, ks. Tardini uznał, jak można sądzić, że nie ma potrzeby powiadamiać papieża o liście Kościoła holenderskiego. Uświadomiwszy sobie, jak działa nazistowska machina zagłady, oraz przyznając ostatecznie, że wszystko wskazuje na to, iż los Żydów jest nieodwracalny, Stolica Apostolska doszła, jak się wydaje, do wniosku, że udzielanie pomocy Żydom „nie jest rzeczą łatwą".

Do lata 1943 r. papież Pius XII osłabił znacznie swą retorykę w wypowiedziach odnoszących się do zagłady Żydów europejskich. Słowo „eksterminacja", które pojawiło się w papieskiej wewnętrznej notatce w lutym, nie wystąpiło w jego publicznym orędziu z 3 czerwca. Wspomniani są tam dość wymijająco Polacy, którzy

[63] O. Chadwick, *Britain and the Vatican…*, s. 213.

[64] Na temat decydującej roli Tardiniego w kształtowaniu polityki papieża zob. P. Godman, *Hitler and the Vatican*, s. 96 oraz *passim*.

„przechodzą ciężką próbę, i inni im podobni". Najbliższą sugestią Piusa XII mogącą odnosić się do Żydów była wzmianka o ludziach, którzy „niekiedy giną z powodu narodowości bądź pochodzenia", co radykalnie umniejsza prawdziwy stan rzeczy, z pewnością już papieżowi znany. Przyjmując, że lepiej nie mówić nic takiego, co mogłoby pogorszyć sytuację potencjalnych ofiar, Pius XII stwierdził: „nie oczekujcie od nas teraz, że podamy szczegóły"[65]. Jednakże główny akcent nie został postawiony na ludobójstwo. Sam Pius XII najbardziej martwił się zabijaniem zakładników, zapewne ze względu na akcje włoskich partyzantów przeciwko nazistom; niepokoiły go też naloty coraz bardziej zbliżające się do Rzymu. Język używany latem 1943 r. przez Stolicę Apostolską w odniesieniu do oczywistej już wówczas zagłady Żydów jest ostateczną wskazówką, pozwalającą stwierdzić, że wiosną doszło do zmiany stanowiska Watykanu. Nowa polityka – powtórzmy – oznaczała walkę o „kontrolę" nad tymi czynnikami, które w trudnej sytuacji Watykanu były na nią w oczywisty sposób podatne.

Decyzja Watykanu, by unikać bezpośrednich komentarzy dotyczących Zagłady, została poddana ciężkiej próbie jesienią 1943 r. Jako że Żydzi rzymscy zostali aresztowani w październiku, „pod samymi oknami" papieża, kwestia jego milczenia stała się przedmiotem ożywionej debaty. Po okresie działań pozornych i gry na zwłokę, pod koniec 1942 r. Watykan wreszcie zdał sobie sprawę, że Zagłada jest faktem, choć zapewne nie był świadom jej rzeczywistej skali. Masowe mordy miały miejsce w dalekiej Polsce i nie dotknęły jeszcze Włochów. Po obaleniu Mussoliniego latem 1943 r. oraz po jego powrocie do władzy – jako marionetki w ręku Hitlera – na czele reżimu w okupowanych przez Niemcy północnych Włoszech rzeczywistość Holokaustu dotknęła bezpośrednio samego Watykanu. Najpierw Żydów aresztowano, a niekiedy mordowano na miejscu w regionach położonych na północ od Rzymu, następnie zagrożeni zostali Żydzi mieszkający w samym Rzymie[66]. W dniach poprzedzających 16 października, kiedy to odbywały się główne *razzie* (łapanki), wielu członków niemieckiego korpusu dyplomatycznego w Rzymie próbowało zapobiec akcji SS. Możliwe, że papież wiedział, iż akcja (*Aktion*) jest nieunikniona; w każdym razie wiedział o niej, gdy ją przeprowadzano. W październiku, gdy stało się jasne, że komory gazowe dotyczą także Włoch, polityka Watykanu stanęła w obliczu ciężkiej próby.

Nie ma wątpliwości, że Stolica Apostolska zdawała sobie sprawę, iż jest to kryzys. Jeszcze wtedy, gdy Żydów aresztowano i osadzano w pobliskim areszcie tymczasowym, sekretarz stanu Maglione wezwał ambasadora Niemiec[67]. Spotkanie to

[65] „The New York Times", 3 VI 1943. „The Times" potraktował te sprawę obszerniej niż papieskie orędzie bożonarodzeniowe. W orędziu czerwcowym papież położył akcent nie na mordowanie Polaków „i innych", lecz na kwestię zakładników w kraju, w którym Niemcy grozili zabiciem wielu Włochów w przypadku zamachów na Niemców. Co się tyczy zwrotu „ludzie niekiedy umierają", zob. S. Zuccotti, *L'Osservatore Romano…*, s. 265.

[66] Zob. S. Zuccotti, *Under His Very Windows…*, rozdz. 11.

[67] Przed i po 16 października Pius XII wielokrotnie rozmawiał z ambasadorem Niemiec von Bergenem i Weizsäckerem, jednakże nigdy nie podniósł kwestii mordowania Żydów, zob. *Die Weizsäcker-Papiere…*, *passim*.

należy do najbardziej dramatycznych scen stanowiących odpowiedź Watykanu na Holokaust. Z tego powodu, a także dzięki pracy wybitnego historyka brytyjskiego Owena Chadwicka, dyplomatyczny aspekt aresztowań Żydów „pod samymi oknami [papieża]" stanął w centrum relacji historycznych dotyczących przeprowadzonej w Rzymie *razzia*. Z drugiej strony najbardziej znaczącym elementem pamiętników Harolda Tittmanna *Inside the Vatican of Pius XII* jest brak jakiejkolwiek wzmianki o wydarzeniach z 16 października i późniejszych[68]. Znaczenia historycznego i historiograficznego *razzia* nie sposób podważyć, zobaczymy jednak, że inne kwestie miały równie silny – a może wręcz mocniejszy – wpływ na papieża.

Wśród historyków panuje niemal zupełna zgoda co do tego, że podczas spotkania z ambasadorem Niemiec kard. Maglione nie zaprotestował wobec aresztowań Żydów rzymskich[69]. Taki protest papieża, jak orędzie bożonarodzeniowe z 1942 r., był wykluczony: Pius XII nie wspomniał o obławach z 16 października. „L'Osservatore Romano" poruszył tę kwestię 25 października, gdy deportowanych Żydów już zamordowano. W artykule czytamy, że miłość Ojca Świętego jest powszechna i obejmuje wszystkie rasy. Tekst ten był tak spóźniony i ogólnikowy, że amerykańska pamiętnikarka mieszkająca w okupowanym Rzymie, zakonnica śledząca wiadomości dotyczące tych spraw, nawet nie wspomniała o tym artykule[70]. Jednakże sami mieszkańcy Rzymu uznali to za cios wymierzony w znienawidzonych okupantów[71]. Fakt, iż Niemcy deportowali kobiety i dzieci, wzbudził szczególny gniew rzymian[72]. Wszelako artykuł opublikowany w gazecie watykańskiej pod żadnym względem nie mógł mieć znaczenia równego oficjalnemu oświadczeniu stolicy Piotrowej. W niedawno opublikowanych dokumentach ze zbiorów U.S. National Archives także nie znajdziemy śladu jakiegokolwiek protestu papieża. Attaché policyjny ambasady niemieckiej w Rzymie, oficer SS Herbert Kappler przed 16 października powiadomił Berlin, że papież Pius XII będzie przeciwny idei deportacji Żydów, podkreślając, iż Watykan udziela pomocy uchodźcom żydowskim. W jego sprawozdaniach po zda-

---

[68] Tittmann pominął ten dokument, ponieważ przygotowując się do napisania wspomnień, skontaktował się z Settimio Soranim, szefem włoskiej misji ratunkowej „Delasem", w nadziei, iż ten będzie w stanie podać mu szczegóły pomocy udzielanej Żydom przez Watykan. Odpowiedź Soraniego rozwiała te nadzieje.

[69] W tej kwestii istnieje zgoda między Robertem Katzem, Leonidasem Hillem, Owenem Chadwickiem, Susan Zuccotti, Paulem O'Shea, Johnem Morleyem i mną. Sanchez przyznaje, że dokumenty watykańskie stawiają Stolicę Apostolską w niekorzystnym świetle, wydaje się jednak, że nie jest w stanie bądź nie jest gotów dokonać oceny, zob. *idem*, *Pius XII and the Holocaust…*, s. 146 John Morley omawia szczegółowo spotkanie Weizsäcker–Maglione w *Vatican Diplomacy and the Jews during the Holocaust*, New York 1980, s. 180–181. Przytacza też w całości protokół sporządzony przez Maglionego. Morely konkluduje, iż spotkania tego nie można uznać za protest.

[70] J. Scrivener, *Inside Rome with the Germans*, New York 1945. Kilka miesięcy później, gdy „L'Osservatore Romano" krytykowało kolejne aresztowania Żydów, fakt ten został odnotowany przez tę amerykańską zakonnicę, s. 204.

[71] S. Zuccotti, *L'Osservatore Romano…*, s. 26.

[72] NARA, RG 226, entry 122, decode 7672, 17 X 1943 r.

rzeniu nie ma jednak mowy o tym, żeby papież protestował[73]. Podobnie ambasador Weizsäcker w liście do matki z 22 października odnotował, iż protestu nie było: „na szczęście do tej pory nikt publicznie nie zajął stanowiska"[74].

Co oznacza to zaniechanie protestu? Jedną z możliwości jest, że Watykan mniej troszczył się o los Żydów rzymskich niż o ewentualne następstwa bombardowania Rzymu. Już w grudniu 1942 r. Tittmann ostrzegał Departament Stanu, że Watykan byłby gotów wystosować „uroczysty protest", gdyby Rzym został zbombardowany[75]. Następnie, w miarę narastania groźby nalotów, raportował, że papież będzie „zmuszony zaprotestować", gdyby do nich doszło[76]. Groźba takiego protestu nie pojawiła się nigdy w sprawie losu Żydów. Ale brak protestu Maglionego można interpretować w zupełnie inny sposób, tj. w kategorii podwójnego ryzyka, jakim ewentualny sprzeciw byłby zarówno dla Żydów, jak i dla Watykanu. W każdym razie Watykan był zmuszony uspokajać Niemcy, nie aliantów. Wściekłość Hitlera wobec Stolicy Apostolskiej po obaleniu Mussoliniego była nadal żywym wspomnieniem w Watykanie. Zważywszy na zmienność nastrojów führera, protest w sprawie Żydów mógł wywołać u niego furię, co z kolei mogło pociągnąć za sobą brutalny atak i na Watykan, i na pozostałych w Rzymie Żydów.

Wśród historiografów nadal toczy się spór o tzw. list Hudala, wysłany przez bp. Aloisa Hudala, rektora seminarium Collegia del Anima, do niemieckiego ministra spraw zagranicznych Joachima von Ribbentropa. Autor listu prosił o zaprzestanie aresztowań Żydów, przytaczając kilka powodów, z których najważniejszym była możliwość spowodowania papieskiego protestu. Istotnym i spornym punktem pozostaje kwestia inspiracji tego listu. Jeśli bp Hudal napisał ten list na prośbę Stolicy Apostolskiej, jak sam później twierdził, należy to rozumieć jako próbę wywarcia przez papieża nacisku na Berlin, aby przerwać operacje antyżydowskie. Z drugiej strony, jeżeli list Hudala został mu po prostu podyktowany przez gotowych do ratowania Żydów dyplomatów niemieckich, to nie jest on zasługą Watykanu. Zdaniem Owena Chadwicka, Robert Katz mylnie zinterpretował słowa ówczesnego attaché niemieckiego Gerharda Gumperta, który powiedział, że list ten był podyktowany przez dyplomatów. Okazało się jednak, że Katz się nie myli: jeden z dyplomatów biorący bezpośredni udział w dyktowaniu listu, Albrecht von Kessel, potwierdził

---

[73] R. Breitman, *New Sources on the Holocaust in Italy*, „Holocaust and Genocide Studies", Winter 2002, t. 16, nr 3, s. 402–414. Niełatwo jest wyjaśnić wzmiankę Kapplera o pomocy Watykanu dla Żydów. Nie miał on na myśli Żydów, ponieważ pozostali w domu, nie przeczuwając niebezpieczeństwa przed rozpoczęciem *razzia*. Być może Kappler powiedział to – jak spekuluje Breitman, w innym skądinąd kontekście – aby odwieść Berlin od planów przeprowadzenia *razzia*.

[74] *Die Weizsäcker-Papiere…*, s. 355

[75] NARA, RG 59, Myron C. Taylor Papers, entry 1071, Tittmann do sekretarza stanu [Cordella Hulla], 31 XII 1942 r.

[76] *Ibidem*, Central Decimal File, 740.0011, M982, reel 164, Delegat apostolski w Stanach Zjednoczonych Cicognani do Myrona Taylora, Waszyngton, 15 VI 1943 r.

później słowa Gumperta[77]. Niedawno opublikowane odkodowane szyfrogramy definitywnie potwierdzają, że między szefem RSHA Kaltenbrunnerem w Niemczech i SS we Włoszech a niemieckimi dyplomatami w Rzymie istniała zasadnicza różnica zdań[78]. Biskup Hudal miał dobre powody, by fałszywie przedstawiać fakty po wojnie[79]. Relacja Gumperta i von Kessela podaje w wątpliwość prawdziwość jednego z dokumentów watykańskich, w którym mowa jest o tym, że bratanek papieża Carlo Pacelli przekazał przez Hudala gen. Rainerowi Stahelowi, gubernatorowi wojskowemu Rzymu, wiadomość, iż należy przerwać deportacje Żydów ze Świętego Miasta, w przeciwnym razie Pius XII wystosuje protest[80]. Mimo że jest niemal pewne, iż Watykan wiedział o liście Hudala, nic nie wskazuje na to, by był on inspirowany bądź redagowany przez Stolicę Apostolską. Można się spierać o to, czy list ten pochodził z Watykanu, czy też jego autorem był niemiecki korpus dyplomatyczny; tak czy inaczej nie mamy do czynienia z publiczną wypowiedzią papieża, lecz jedynie z jej ewentualnością.

Można dostrzec duże podobieństwo w wymianie korespondencji między Watykanem a Weizsäckerem w krytycznych dniach przed i po *razzia* z 16 października. Gdyby wymieniono większą ilość korespondencji, można by doszukiwać się pewnej prawidłowości. W tym stanie rzeczy wydaje się, że obie strony rozumiały się tak świetnie, iż każda z nich wiedziała z góry, co powiedzieć drugiej. Sam list Hudala może stanowić przykład na to, jak synchronicznie działali dyplomaci niemieccy i personel Watykanu, zważywszy, że pracownicy Sekretariatu Stanu doskonale orientowali się w krokach podejmowanych przez Hudala[81]. Gdy podsekretarze stanu księża Montini i Tardini po raz pierwszy dowiedzieli się w połowie września

[77] A. von Kessel, *The Pope and the Jews* [w:] *The Storm over the Deputy*, red. E. Bentley, New York 1964, s. 72. Von Kessel nie był wcale wrogo usposobiony do papieża Piusa XII. Rozumowanie Chadwicka dotyczące tego listu znajduje się w: *idem*, *Weizsäcker, the Vatican, and the Jews of Rome*, s. 192–193.

[78] R. Breitman, *New Sources on the Holocaust in Italy*, s. 411.

[79] Po wojnie biskup Hudal przeszedł samego siebie, pomagając sprawcom Zagłady ujść wymiarowi sprawiedliwości. Gdyby pomagał Żydom, gdy groziło im niebezpieczeństwo, jego powojenna działalność nabrałyby bardziej humanitarnego charakteru. Biskup znany był ze skłonności do megalomanii; bycie „graczem" w Stolicy Apostolskiej zawsze podbudowywało jego własny wizerunek. Godman pisał obszernie o Hudalu w *Hitler and the Vatican*. To, że Hudal był stanie odgrywać ważną rolę w kształtowaniu polityki Watykanu w latach trzydziestych, źle świadczy o panującym w Watykanie poziomie profesjonalizmu.

[80] ADSS, t. 9, s. 509–510. To, że po 16 października nie dokonano już w Rzymie masowych aresztowań Żydów, przywiodło część historyków do przekonania, że naziści ustąpili pod wpływem groźby Watykanu. Tak jednak nie było. Po 16 października Żydzi pozostający w mieście rozproszyli się w poszukiwaniu jakiegokolwiek schronienia. Masowe obławy nie wchodziły już w grę. Niemcy nadal dokonywali aresztowań pojedynczych osób, w miarę możliwości.

[81] *Ibidem*. Peter Godman uważa, że inicjatywa dotycząca listu Hudala wyszła z Watykanu (s. 169). Jak już zauważyliśmy, jest to dość wątpliwe. Niemniej, jak się wydaje, Watykan wiedział o tym przedsięwzięciu, chyba że dokument znajdujący się w ADSS ma na celu jedynie zachowanie twarzy, tj. przedstawienie reakcji papieża w korzystniejszym świetle.

1943 r. o możliwości podjęcia działań przeciwko Żydom, ich reakcja określiła stanowisko, jakie miał zająć Watykan w krytycznych dniach października. Obaj urzędnicy postanowili, że najlepszym rozwiązaniem będzie zorientowanie się, czy ambasador Weizsäcker będzie gotów zneutralizować zagrożenie dla ludzi „jakiejkolwiek rasy"[82]. Podobieństwo stanowisk dyplomatów niemieckich i watykańskich podczas kryzysu październikowego nie powinno być dla nas zaskoczeniem. Jak twierdzi Robert Katz, obie strony miały te same cele: „ocalić Żydów i ocalić milczenie" papieża Piusa XII[83]. Gdyby Watykan zaprotestował wobec *razzia* z 16 października, wzbudziłoby to wrogość Niemców, a nadal ukrywający się Żydzi zapewne znaleźliby się w jeszcze większym niebezpieczeństwie. To z kolei naraziłoby na szwank to, do czego Watykan mógł mieć uzasadnione aspiracje – wpływ na ocalenie części Żydów rzymskich.

Na jakie okoliczności, zdaniem Piusa XII, mógł oddziaływać Kościół? Kwestie, na których mu najbardziej zależało i na które, jak sądził, mógł mieć istotny wpływ, to:

1) Ochrona Rzymu przed nalotami. Jeszcze przed wygłoszeniem orędzia bożonarodzeniowego w 1942 r. papież Pius XII obawiał się ewentualności nalotów na Włochy. Ambasador Peru przy Stolicy Apostolskiej uważał, że papież nie wspomniał wówczas o zbrodniach z tego właśnie powodu[84]. Naturalnie ambasador miał na myśli naloty niemieckie, jednak wraz z rozwojem wydarzeń na froncie papieża zaczęli niepokoić nie Niemcy, lecz alianci. Z watykańskiej korespondencji dyplomatycznej wynika, że w 1943 r. żadna inna sprawa nie miała dlań większego znaczenia. Bomby zrzucone przez samoloty alianckie 20 lipca spustoszyły okolice bazyliki św. Wawrzyńca, uszkadzając poważnie sam kościół. Wywołało to niezwykłą reakcję papieża, który w tym jednym przypadku okazał spontaniczność. Bezzwłocznie wyruszył z Watykanu, by odwiedzić ofiary i okazać im współczucie. We wrześniu, miesiąc przed obławami na Żydów rzymskich, Pius XII zabiegał u prezydenta

[82] O. Chadwick, *Weizäscker, the Vatican, and the Jews of Rome*, s. 186. W tym czasie, tj. jesienią 1943 r., jedyny konflikt między Watykanem a ambasadorem Niemiec miał miejsce, gdy Montini doszedł do przekonania, że 6 tys. Włochów stanie się zakładnikami, po czym zostaną oni rozstrzelani za egzekucję sześciu Niemców przez działającą w Rzymie organizację podziemną. Doniesienia o zakładnikach nie mają potwierdzenia w faktach, a ponadto – tak czy inaczej – nie dotyczą one Żydów.

[83] R. Katz, *The Battle for Rome: The Germans, the Allies, the Partisans, and the Pope, September 1943–June 1944*, New York 2003, s. 106. Zdaniem Katza, telegram Weizsäckera z nocy 17 października, potwierdzający list Hudala, stanowi „bezpośrednie wyzwanie" Watykanu wobec Berlina. Nie zgadzam się z tym osądem: intencją Weizsäckera było przedstawienie Piusa XII jako najlepszego papieża z punktu widzenia Berlina. Z tego właśnie powodu jezuita Robert Graham potępił list Weizsäckera, stwierdzając, że zrujnował on reputację Piusa XII. Jestem zdumiony interpretacją Katza, jako że nie jest ona, jak się wydaje, zgodna z kontekstem zarysowanym w rozdziale 7 *Under His Very Eyes*.

[84] Zob. NARA, RG 226, entry 210, box 419, list Diomedesa Ariasa Schreibera do jego rządu z 24 XI 1942 r.

Roosevelta o zaprzestanie bombardowań[85]. Żadna inna kwestia nie absorbowała uwagi chargé d'affaires Tittmanna tak bardzo, jak bombardowanie Rzymu.

2) Niedopuszczenie, by Rzym stał się drugim Stalingradem, co pozostawało w ścisłym związku z nalotami. Pius XII starał się o uzyskanie dla Rzymu statusu miasta otwartego, uznawanego przez walczące strony. Papież obawiał się, że w Rzymie może dojść do podobnych zniszczeń, jak przedtem w Neapolu[86].

3) Niedopuszczenie do wybuchu powstania komunistycznego. Zakładając, że Rzym ma uzyskać status miasta otwartego, Pius XII obawiał się, że okres między ewakuacją Niemców a zajęciem miasta przez aliantów może stać się okazją dla powstańców komunistycznych. W przeddzień *razzia* Stolica Apostolska wystosowała do posła brytyjskiego Osborna zapytanie, czy państwa sojusznicze byłyby skłonne współpracować z Niemcami, aby nie dać możliwości działania komunistom[87]. Zaledwie trzy dni po *razzia* papież zwrócił się do Niemców o wzmocnienie garnizonu miasta, aby stłumić działania partyzantów, podejrzewając, że są komunistami (część była)[88]. Gdyby miało dojść do zajęcia Watykanu przez nazistów, Pius XII nie zamierzał się bronić, ale gotów był bronić się w razie starcia z komunistami. W tym celu w okresie od września 1943 do końca roku Stolica Apostolska wzmocniła Gwardię Szwajcarską z 400 do 1400 ludzi[89], składając zamówienia na dwadzieścia karabinków automatycznych i 60 tys. sztuk amunicji (w szwajcarskiej firmie, która produkowała karabiny maszynowe na zamówienie Niemiec)[90]. Z tego samego powodu Piusowi XII zależało na wzmocnieniu niemieckich sił policyjnych w Rzymie, albowiem czuł się zmuszony – by użyć słów Katza – „utożsamić bezpieczeństwo okupantów z bezpieczeństwem Stolicy Apostolskiej"[91]. Pius XII miał zapewne w pamięci czas, kiedy jako nuncjusz Pacelli przebywał w Monachium, gdzie prowadził pojedynek na spojrzenia z uzbrojonym rewolucjonistą podczas powstania komunistycznego, które wybuchło po I wojnie światowej.

4) Niedopuszczenie do zajęcia przez Niemców Watykanu i aresztowania papieża. Zagrożenie to jest świetnie udokumentowane – w pierwszym, nieprzemyślanym i gwałtownym oświadczeniu Hitlera, dokumentach korpusu dyplomatycznego w Rzymie (w tym niemieckiego, który starał się zneutralizować to zagrożenie) oraz komentarzach pracowników kurii rzymskiej. Gdy wszyscy dyplomaci akredytowani przy Stolicy Apostolskiej poinformowali kard. Maglionego o swej intencji towarzyszenia papieżowi, gdyby Niemcy go usunęli, Tittmann zanotował, że „sprawi-

[85] *Ibidem*, Central Decimal File, 740.0011, M982, reel 170, Pius XII do Franklina D. Roosevelta, 6 IX 1943 r.

[86] R. Katz, *The Battle for Rome…*, s. 147.

[87] NARA, RG 59, Central Decimal File, 740.0011, M982, reel 172, Maglione do brytyjskiego ministra pełnomocnego, 12 X 1943 r.

[88] S. Zuccotti, *The Italians and the Holocaust*, New York 1987, s. 133.

[89] NARA, RG 226, entry 210, box 327, Raport OSS z 21 II 1944 r.

[90] *Ibidem*, RG 84, entry 3220, box 23, Informacje Służby Zagranicznej Departamentu Stanu USA [Foreign Service Posts of U.S. State Department], informacja z 4 V 1944 r.

[91] R. Katz, *The Battle for Rome…*, s. 136.

ło to wielką przyjemność Jego Świątobliwości, w owej chwili gdy był szczególnie przejęty niepokojem"[92]. W rzeczywistości jednak zagrożenie to na długo przed październikową *razzia* przyniosło odwrotny skutek. Wielkie Niemcy były krajem w znacznym stopniu katolickim. Gdyby naziści mieli wystąpić przeciwko papieżowi, należało liczyć się z poważnym rozłamem i zamieszkami, i to w dniach, gdy ważyły się losy państwa. Pod koniec września w nazistowskiej gazecie „Der Völkische Beobachter" zapewniano, że eksterytorialność Watykanu zostanie uszanowana[93]. Gdyby papież stanowczo zaprotestował wobec aresztowań Żydów rzymskich, rozwścieczony Hitler mógłby wydać rozkaz zajęcia Watykanu i porwania Piusa XII. Berlin z niepokojem oczekiwał na zapewnienie, że Stolica Apostolska nie podburzy katolików przeciwko Niemcom. 18 października ambasador Weizsäcker udał się do kancelarii kard. Maglionego, ale zauważywszy, że sekretarza stanu nadal martwi kwestia *razzia*, zastanawiał się, czy to właściwy moment, by domagać się obietnicy „dobrego sprawowania"[94]. Tymczasem 19 października Weizsäcker dostał to, czego chciał Berlin: oświadczenie Watykanu, że żołnierze niemieccy nie naruszają kościelnej własności, i to dokładnie w chwili, gdy tysiąc Żydów rzymskich znajdowało się w drodze do Auschwitz[95]. Pius XII nadal postępował ostrożnie z nieprzewidywalnym dyktatorem Niemiec, czekając na ewakuację nazistów z Rzymu, zanim wystosował apel do regenta Miklósa Horthyego, by otoczył opieką Żydów węgierskich, mimo że wiedział doskonale o prowadzonych deportacjach tychże Żydów do obozów zagłady w okupowanej Polsce.

5) Ochrona pozostałych w Rzymie Żydów. Ambasador Weizsäcker ostrzegał Watykan, że stanowczy protest w sprawie *razzia* może sprowokować kolejną intensywną obławę na wiele tysięcy nadal przebywających w Rzymie Żydów. Wielu z nich, być może ponad 6 tys. osób znalazło schronienie w obiektach należących do Kościoła. Znacznie mniejsza liczba uciekinierów schroniła się w posiadłościach Watykanu, choć położonych poza terytorium państwa papieskiego. Aby uniknąć konfrontacji, Weizsäcker dostarczył nawet siłom okupacyjnym mapę, na którą naniesiono wszystkie należące do Watykanu eksterytorialne obiekty na obszarze miasta. Oczywiście zarówno Pius XII, jak i personel Sekretariatu Stanu zostali poinformowani o podjętych przez Weizsäckera krokach.

Z wyjątkiem tej ostatniej, wszystkie wspomniane kwestie, na które można było mieć wpływ, dotyczyły materialnego bezpieczeństwa Rzymu i Watykanu. Troska o bezpieczeństwo jednego miasta może wydawać się małostkowa wobec ogromu Zagłady. Ale dla Piusa XII Wieczne Miasto stanowiło centrum chrześcijaństwa i symbol Kościoła powszechnego. Gdyby serce chrześcijańskiego świata miało zo-

[92] NARA, RG 59, M 982, reel 176, Tittmann do [Departamentu] Stanu, Watykan, 28 X 1943 r.

[93] USHMM, RG 15.007M, reel 37, frames 70–80.

[94] NARA, RG 84, entry 210, box 440, (location 250/64/25/05), Raport OSS, b.d.

[95] *Ibidem*.

stać zniszczone lub wpaść w ręce ateistów, upadłaby również wiara katolicka. Nie mamy dowodów, że Pius XII czy ktokolwiek z pracowników Sekretariatu Stanu powiedział to kiedykolwiek wyraźnie jakiemuś dyplomacie, ale Pius XII tak zwierzył się w 1944 r. w liście do bp. Preysinga, który chciał, aby papież potępił Zagładę. Odnosząc się więc do kwestii milczenia podczas *razzia*, Pius XII wskazał pierwsze cztery względy, pomijając piąty, tj. kwestię bezpieczeństwa pozostałych w Rzymie Żydów[96]. Pewien Amerykanin, który trzy dni po *razzia* został przyjęty przez papieża na audiencji, relacjonował, że papieża niepokoi groźba zniszczenia Rzymu oraz ewentualność przewrotu komunistycznego; o Żydach nie było mowy[97]. 11 października sekretarz stanu Maglione wymienił te same priorytety w rozmowie z posłem brytyjskim Osbornem[98]. Riegner w liście do Preysinga dopatrywał się prawdziwych powodów milczenia papieża, i jest to najzupełniej słuszne[99].

16 października, kiedy dokonywano aresztowań wielu Żydów rzymskich, prawdopodobnie wszystkie wspomniane względy jednocześnie zaprzątały myśli papieża. Błędem jest wyizolowanie jednego tylko aspektu, np. słynnej rozmowy Weizsäcker–Maglione czy też listu Hudala. Niewątpliwie okoliczności towarzyszące *razzia* są diabelnie zawikłane. Fakty jednak prowadzą do interpretacji zgodnej z „polityką kontroli" Piusa XII. Tuż po 16 października papież podjął kroki zmierzające do umocnienia jego kontroli nad wydarzeniami wpływającymi lub mogącymi mieć wpływ na Rzym. 19 października Watykan potwierdził publicznie (na prośbę Berlina), że oddziały niemieckie w Rzymie zachowywały się właściwie, poprosił też o wzmocnienie w mieście niemieckich sił policyjnych, które miały kontrolować komunistów, oraz naciskał na Stany Zjednoczone w sprawie zapewnienia, że wojska alianckie nie będą szturmowały miasta. Jak już wspomnieliśmy, minęło półtora tygodnia zanim „L'Osservatore Romano" opublikował stanowisko Watykanu – takie, jakie było – w sprawie *razzia*.

Nadal nie są nam znane wszystkie splatające się ze sobą nici, które października 1943 r. trzymał w swych rękach Pius XII. Niemniej otwarty protest z pewnością groziłby utratą kontroli nad położeniem Watykanu. Kilka dni przed *razzia* ambasador Weizsäcker informował, iż dla Piusa XII priorytetem jest bezpieczeństwo Rzymu[100]. Co najbardziej zaprzątało umysł Piusa XII tuż po łapance – czy groźba utraty kontroli na sytuacją, czy też troska o pozostałych w Rzymie Żydów? Ani jeden dokument nie wyjaśnia tej kwestii lepiej niż list Piusa XII do Preysinga. Jego list z marca poprzedniego roku (1943) otwarcie konfrontuje kwestię doli Żydów ze sprawą materialnych zniszczeń Berlina podczas nalotów bombowych. Choć nalo-

[96] Diözesenarchiv Berlin, Nachlab Preysing, Korrespondenz, V/1944–1945, V/16-4, Pius XII do Preysinga, Watykan, 21 III 1944 r.

[97] NARA, RG 59, Central Decimal File, 740.0011, M982, reel 164, N.N. do J.W. Jonesa w Departamencie Stanu, telegram z 19 X 1943 r.

[98] *Ibidem*, reel 172, Maglione do posła brytyjskiego, 12 X 1943 r.

[99] G.M. Riegner, *Niemals Verzweifeln*, Gerlingen 2001, s. 164. Publikacja dostępna w języku angielskim pt. *Never Despair*, Chicago 2006.

[100] *Die Weizsäcker-Papiere…*, s. 353.

ty były rzeczą straszną – pisał Presying – to, co spotkało Żydów berlińskich, było jeszcze gorsze. Siedem miesięcy później Pius XII stanął w obliczu identycznej sytuacji. Całkiem prawdopodobne, że protest Piusa XII wobec obław z 16 października groziłby powtórzeniem w Rzymie Stalingradu. Pius XII nie zamierzał wystawiać Wiecznego Miasta na ryzyko zniszczenia. Żaden dokument z jedenastu tomów *Actes et documents* nie porusza kwestii Holokaustu w tak bezpośredni sposób, jak list do Preysinga z marca 1944 r.; w żadnym innym dokumencie papież nie porusza tej kwestii tak otwarcie; jak również w żadnym innym dokumencie nie znajdziemy tak jasnego i jednoznacznego odzwierciedlenia myśli Piusa XII[101].

Enigmatyczny papież

Gdy Włochy stały się teatrem działań wojennych, Rzym znalazł się między młotem a kowadłem. Spojrzeliśmy już na uwarunkowania tak, jak doświadczał ich papież, osaczony z zewnątrz i od środka. Wielu autorów uważa jednak, że Pius XII był po prostu obojętny na los Żydów, w tym również Żydów rzymskich. Przedstawiona tu argumentacja zaprzecza tak uproszczonym ocenom.

Ci, którzy opowiadają się za intuicyjną oceną Piusa XII, będą zapewne zainteresowani teologicznymi i psychologicznymi teoriami Paula O'Shea i Richarda L. Rubensteina. Od pewnego czasu Rubenstein jest zwolennikiem psychosocjologicznej teorii dysonansu poznawczego, która ma wyjaśnić milczenie Piusa XII[102]. Według tej teorii, osoba wyznająca spójną ideologię jest w stanie neutralizować informacje sprzeczne z jej poglądami, co jest określane jako „redukcja dysonansu". Jeśliby zastosować ją do Piusa XII, mogłoby to oznaczać, że papież podawał w wątpliwość, minimalizował znaczenie lub ignorował informacje dotyczące masowego mordowania Żydów, a co gorsza – po prostu pogodził się z ich eliminacją. Doprowadzając tę teorię do jej skrajnej postaci, można by nawet twierdzić, że papież życzył sobie zagłady Żydów. Tego typu analizy byłyby zgodne z intuicjami tych, którzy sądzą, że Pius XII był obojętny bądź wrogo nastawiony wobec Żydów.

Druga teoria ma charakter teologiczny i opiera się na wyjaśnieniach dotyczących stanowiska Piusa XII w sprawie chrześcijańskiej tradycji supercesjonizmu, czyli teologii zastępstwa. Supercesjonizm należy do bagażu chrześcijaństwa od czasów Ewangelii wg św. Jana, który występował przeciwko Żydom. Pozwalał on chrześcijanom dyskredytować starszy, żydowski system wierzeń, w którym chrześcijaństwo było zakorzenione, a także tych, którzy byli nosicielami tej starszej religii. W swej pracy doktorskiej „Confiteor. Eugenio Pacelli, the Catholic Church, and the Jews" Paul O'Shea przekonująco przedstawił interpretację postępowania Piusa XII

[101] List papieża znajduje się w ADSS, t. 2, s. 376–381; oraz w B. Schneider (jeden z redaktorów ADSS), *Die Briefe Pius XII an den deutschen Bischöfe 1939–1944*, Mainz 1966, s. 289–93.

[102] Zob. R.L. Rubenstein, J.K. Roth, *Approaches to Auschwitz*, wyd. poprawione, Louisville 2003, s. 44–45.

w świetle teorii supercesjonizmu[103]. W 1943 r. Pius XII, który w trakcie kształcenia seminaryjnego nasiąknął supercesjonizmem, wydał dwie encykliki: jedną w czerwcu (*Mystici Corporis Christi*), drugą we wrześniu (*Divino afflante Spiritu*). Obie ukazały się w okresie największego nasilenia Zagłady, gdy papież wiedział o mordowaniu ludzi w komorach gazowych. W rzeczy samej, encyklika *Mystici Corporis Christi* została opublikowana w tym samym momencie, w którym Pius XII wygłosił orędzie czerwcowe (1943) minimalizujące to, co spotkało wówczas Żydów europejskich. O'Shea uważa, że encykliki te odzwierciedlają fundamentalnie „negatywne stanowisko [Piusa XII] wobec judaizmu"[104]. Gdy w okupowanej Polsce Żydów gazowano, duchowy przywódca świata katolickiego eliminował ich na płaszczyźnie teologicznej: śmierć Chrystusa na krzyżu pozbawia religię żydowską wartości[105]. Mając na oczach klapki supercesjonizmu, Pius XII „pozwolił, by wieloletnia i bolesna historia chrześcijańskiej judeofobii odebrała mu głos"[106]. Podsumowując swoje wywody, O'Shea konkluduje, że Pius XII nie protestował stanowczo wobec Holokaustu, „ponieważ nie chciał"[107].

Wywody Rubensteina i O'Shea zdają się przypominać wieloletni spór intencjonalistów z funkcjonalistami w środowisku głównego nurtu historiografii Zagłady. Tak jak intencjonaliści, którzy przyczynę Holokaustu widzą we wczesnym antysemityzmie Hitlera, a on sam jawi im się jako absolutna i konieczna przyczyna nazistowskiego morderczego antysemityzmu, Rubenstein nie daje papieżowi (kimkolwiek by był) innej możliwości poza milczeniem. Analogią do argumentacji funkcjonalistów byłaby teza, iż katolicy europejscy z aprobatą przyjęli eliminację Żydów, w przekonaniu, że realizują niewypowiedzianą wolę papieża (podobnie jak Niemcy, którzy „pracowali na rzecz führera"), zgodnie z powszechnym wówczas wśród katolików przekonaniem, że Żydzi są narodem przeklętym[108].

Teorie psychologiczne i teologiczne Rubensteina i O'Shea są kuszące przez swą uwodzicielską spójność. Mimo że ich argumentacja zasługuje na uwagę, pewne kwestie pozostawia nierozstrzygnięte. Musimy bowiem dowiedzieć się więcej o tym, w jaki sposób redukcja dysonansu i supercesjonizm oddziałują na konkretne sytuacje historyczne. W jaki sposób wpływają one na intelekt i świadomość? Czy możliwe jest, by w jednym momencie działały, a w drugim nie? W latach trzydziestych XX w., gdy narodowy socjalizm stawał się coraz bardziej radykalny, Stolica Apostolska przeprowadziła zdumiewająco dogłębną analizę istoty ideologii hitlerowskiej. Niewątpliwie papież Pius XI i jego sekretarz stanu, przyszły Pius XII, mieli

[103] P.D. O'Shea, *Confiteor. Eugenio Pacelli, the Catholic Church, and the Jews…*

[104] *Ibidem,* s. 343.

[105] *Ibidem*, s. 339.

[106] *Ibidem*, s. 355.

[107] *Ibidem*.

[108] „Praca na rzecz führera" (*working toward the Führer*) to zwrot autorstwa Iana Kershawa, występujący w jego licznych publikacjach, a szczególnie w jego dwutomowym studium, *Hitler*, New York 1999 i 2001 (wyd. pol. Poznań 2001 – przyp. tłum.).

zamiar potępić nazizm[109]. Co więcej, gdy w marcu 1939 r. Eugenio Pacelli został papieżem, w „L'Osservatore Romano" przestały się ukazywać artykuły atakujące Żydów bądź przypisujące im winę za śmierć Chrystusa[110]. Wydaje się zatem oczywiste, że papież Pius XII nie zawsze miał niechętny stosunek do narodu żydowskiego. Chociaż można sobie wyobrazić, iż część katolików w Europie Środkowej mogła sobie wyobrażać, że zabijając Żydów „pracują na rzecz papieża", właściwie nie da się tego powiedzieć o katolikach z Europy Zachodniej. A jeśli – jak staraliśmy się wykazać powyżej – Pius XII nie *zawsze* zachowywał milczenie? Dlaczego supercesjonizm i redukcja dysonansu nie dały o sobie znać w orędziu bożonarodzeniowym w grudniu 1942 r., natomiast kilka miesięcy później, w czerwcu – już tak? O'Shea i Rubenstein musieliby udowodnić, że Pius XII nie wspomniał w orędziu wyraźnie o Żydach, nie miał ich na myśli; jednak sam Pius XII poinformował Preysinga, że chodziło mu właśnie o Żydów.

Czyż twierdzenie, że papież Pius XII reagował na konkretne sytuacje, nie odpowiada lepiej dostępnym źródłom historycznym, przynajmniej tym, które znane są dzisiaj? Dyplomaci, biskupi, księża i świeccy, którzy prosili usilnie papieża, by podjął kroki na rzecz Żydów europejskich, nierzadko robili to, aby zachować moralną pozycję Stolicy Apostolskiej. Ani papież, ani jego funkcjonariusze w Sekretariacie Stanu nie próbowali powoływać się na teorię supercesjonizmu, by uzasadnić swe milczenie (choć wzgląd ten wydaje się powodem sprzeciwu Stolicy Apostolskiej wobec utworzenia państwa żydowskiego na obszarze mandatu brytyjskiego w Palestynie). Jeśli orędzie bożonarodzeniowe Piusa XII z 1942 r. stanowiło głos sprzeciwu wobec nazistowskiego ludobójstwa – na tyle przekonywające, by skłonić Kościół holenderski do protestu przeciwko zabijaniu Żydów – nie można twierdzić, że kierowała nim doktryna supercesjonizmu czy redukcja dysonansu. Krótko mówiąc, psychologiczne i teologiczne teorie Rubensteina i O'Shea stoją w jawnej sprzeczności z tym, co historycy zazwyczaj biorą pod uwagę – ze zmianą.

Niemniej argument mówiący o elastyczności ma pewne wady. Jeśli Pius XII wypowiedział się przekonująco w grudniu 1942 r., po czym wiosną 1943 r. wycofał się w milczenie, aby prowadzić politykę kontrolowania tych okoliczności i ich następstw, na które – wedle rozsądnych kalkulacji – można było mieć wpływ (tj. uspokojenie Niemców, aby zapobiec gorszym konsekwencjom dla Watykanu), jednocześnie oddając na łaskę Boga tych, którzy nie znajdowali się pod jego wpływem (tj. Żydów), to pojawia się kilka niepokojących pytań. Wyjaśnienie, wedle którego Stolica Apostolska zamilkła wiosną 1943 r. dlatego, że nie była w stanie zrobić nic, aby zatrzymać nazistowską machinę zagłady działającą w odległej północnej Europie, pozostawia bez odpowiedzi pytanie, dlaczego papież Pius XII nie udzielił pomocy zagrożonym Żydom mieszkającym po południowej stronie Alp. Oprócz Żydów rzymskich istniały jeszcze inne zagrożone społeczności – osaczeni Żydzi w Chorwacji oraz w okupowanej przez Włochy południowej Francji – w sprawie

[109] P. Godman, *Hitler and the Vatican*, rozdz. 6.
[110] S. Zuccotti, *L'Osservatore Romano…*, s. 4.

których proszono Watykan o interwencję, lecz do niej nie doszło[111]. Papież mógł też podjąć próbę wystąpienia przeciw zabijaniu Żydów w północnej Europie poprzez dyskretne, nieformalne kontakty z poszczególnymi Kościołami narodowymi. Poufne wiadomości przychodziły i wychodziły z Watykanu przez całą wojnę. Nie ma powodu, dla którego papież nie mógłby poinstruować przywódców tych Kościołów, w jaki sposób mają reagować na Holokaust. Bez wypaczania prawdy takiej, jaką ją widział, Pius XII mógł stwierdzić, że odpowiedzialni za ludobójstwo są naziści, lecz nie wszyscy Niemcy, unikając w ten sposób podburzania katolików w innych krajach przeciwko katolikom niemieckim.

Pius XII mógł również udzielić europejskim hierarchom kościelnym pewnych wskazówek w sprawie odpowiedzialności Kościoła w obliczu mordów. We wszystkich krajach z wyjątkiem Holandii przywódcy Kościoła byli podzieleni. We Francji sześciu biskupów wypowiedziało się odważnie w 1942 r., ale dwudziestu czterech pozostałych nie powiedziało nic. Dwóch biskupów węgierskich publicznie zajęło zdecydowanie stanowisko. W czerwcu 1944 r. bp Endre Hamvas (Csanád) stwierdził, że prawa człowieka wobec Murzynów i Żydów muszą być przestrzegane[112]. Jednakże prymas Węgier odmawiał udzielenia Żydom pomocy, dopóki nie było już za późno. Wielu włoskich dostojników kościelnych odważnie próbowało ratować Żydów, inni natomiast, jak patriarcha Wenecji – nie. Sam Pius XII zachowywał powściągliwość, ani nie nakazywał biskupom ratującym Żydów, by tak właśnie czynili, ani też nie nalegał na prymasa czy patriarchę, aby ich naśladowali[113]. Jedynie w Holandii przywódcy Kościoła katolickiego działali spójnie, ale w tym przypadku, jak zauważyliśmy, Stolica Apostolska przeoczyła okazję, aby podjąć kwestię eksterminacji Żydów europejskich. Papież nie ukazał również najwyższym duchownym Kościołów europejskich wspaniałego przykładu, jaki dał Kościół holenderski. Gdyby wskazówki dla przywódców poszczególnych Kościołów narodowych zostały wydane poufnie, z pewnością nie zagroziłyby papieskiej polityce wywierania wpływu na to jedynie, co można było kontrolować, i odwracania się od reszty spraw.

W jedynym znanym przypadku, w którym Pius XII interweniował w sprawy Kościoła narodowego, starał się odsuwać przywódców Kościoła od konfrontacji z Holokaustem. Miało to miejsce w Niemczech w sierpniu 1943 r., kiedy działały już sprawnie nowo wybudowane kompleksy krematoriów i komór gazowych w Auschwitz-Birkenau. Biskup Preysing i jego asystentka Margarete Sommer zredagowali list do Hitlera, w którym prosili w imieniu deportowanych na wschód o informację na temat ich miejsca pobytu, warunków panujących w obozach, przysługującego im prawa do korespondencji, pytając o możliwości wizyty komisji i inne sprawy. Preysing pragnął, by inni biskupi podpisali się pod tym listem, kończącym się bezpośrednim odniesieniem do masowych mordów: „Nie możemy nie wspomnieć o tym, że spełnienie tych próśb byłoby najbardziej skutecznym sposobem, by położyć kres

[111] S. Zuccotti, *Under His Very Windows…*, rozdz. 8 i 9.
[112] R.L. Braham, *The Politics of Genocide*, t. 2, New York 1981, s. 1045–1046.
[113] S. Zuccotti, *Under His Very Windows…*, rozdz. 18.

nasilającym się pogłoskom dotyczącym masowej śmierci nie-Aryjczyków"[114]. Po namyśle biskupi odmówili jednak poparcia dla rzuconego przez Preysinga wyzwania. Mieli kilka powodów, by je odrzucić, ale żaden z nich nie mógł mieć większej wagi niż fakt, iż Pius XII, pozostawiając im swobodę działania zgodnie z najlepszymi intencjami, poinformował ich, że to, co powiedzieli rok wcześniej, było wystarczające (tj. by „inne rasy" były traktowane w sposób humanitarny)[115].

Miesiąc wcześniej, w lipcu 1943 r., Pius XII pisał do Preysinga, chwaląc go, a także innych biskupów, którzy wypowiedzieli się publicznie w sprawie ochrony nie-Aryjczyków, czego nie uczynił wobec przywódców Kościoła w innych krajach. Stwierdził, że oni mogli tak postąpić, on natomiast nie, ze względu na neutralność Watykanu. Papież obawiał się jednak również konsekwencji dla prześladowanych, gdyby biskupi zdecydowali się przemówić[116]. Jak zatem wytłumaczyć jego późniejszy ostentacyjny niepokój? Pius XII doskonale zdawał sobie sprawę, że Żydzi z całej Europy są przewożeni do komór gazowych w okupowanej Polsce. Trudno pogodzić się z myślą, że papież mógłby wykorzystać mało prawdopodobne zagrożenie dla nielicznych nadal ukrywających się Żydów, aby podstępnie powstrzymać biskupów niemieckich od konfrontacji z Hitlerem w sprawie miejsca pobytu setek tysięcy ludzi, i to tylko po to, by nie osłabiać niemieckiego wysiłku wojennego w walce z bolszewizmem.

W kontekście Zagłady jeszcze trudniej zrozumieć żywione przez Piusa XII po Stalingradzie pragnienie zawarcia anglosasko-niemieckiego pokoju, który pozwoliłby Niemcom powstrzymać Związek Sowiecki jak najdalej na wschód od centrum Europy. Gdy ambasador Weizsäcker przedstawiał papieżowi listy uwierzytelniające – również w lipcu 1943 r. – Pius XII bezzwłocznie udzielił mu audiencji. Według relacji Weizsäckera, Pius XII pragnął normalizacji stosunków państwo–Kościół w Niemczech, na mocy konkordatu z lipca 1933 r., aby Niemcy i Stolica Apostolska zjednoczyły się w walce z komunizmem[117]. W 1944 r. sekretarz stanu USA Cordell Hull uznał za konieczne ostrzec Tittmanna – tj. powiadomić Ojca Świętego – że Stany Zjednoczone nie „podzielają teorii, niekiedy wyrażanej przez urzędników państw neutralnych lub europejskich państw »osi«, iż obecna wojna musi zakończyć się wojną z komunizmem"[118]. Czy to możliwe, by pod koniec 1943 i 1944 r. Pius XII nie zdawał sobie sprawy, że potężniejsze Niemcy, prowadzące przedłużającą się wojnę na wschodzie, umożliwią dalsze funkcjonowanie komór gazowych?[119] Widoczna jest pewna rozbieżność między listem papieża do Preysinga, w którym

[114] Projekt listu Preysinga został przeze mnie omówiony w *The Catholic Church and the Holocaust…*, s. 73–77.

[115] S. Friedländer, *Pius XII and the Third Reich…*, s. 135–145. Friedländer publikuje kopię listu Piusa XII do Preysinga oraz listu do wszystkich biskupów niemieckich. Na temat biskupów niemieckich zob. M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust…*, s. 74–76.

[116] H. Huerten, *Deutsche Katholiken 1918–1945*, München 1991, s. 511.

[117] S. Friedländer, *Pie XII et le IIIe Reich: Documents*, Paris 1964, s. 166–170.

[118] NARA, RG 59, Myron C. Taylor Papers, entry 1073, Hull do Tittmanna, 22 I 1944 r.

[119] S. Friedländer, *Pie XII et le IIIe Reich…*, s. 238.

wyrażał on troskę o ukrywających się Żydów, a jego podziwem dla walki Niemiec z sowieckim komunizmem. Czy Piusowi XII naprawdę chodziło o Żydów?

W argumentacji odwołującej się do prowadzonej przez Piusa XII „polityki kontroli" istnieje zatem fundamentalna sprzeczność. Jeśli bowiem prowadził tę politykę dlatego, że nie był w stanie niczego uczynić w sprawie nieuchronnej zagłady Żydów, dlaczego miałby mieć nadzieję na dłuższą wojnę w Europie Środkowej, która mogła pozwolić na doprowadzenie Holokaustu do końca? Skoro Pius XII próbował zakulisowych działań, by ocalić Żydów rzymskich, dlaczego prowadził wobec Niemiec taką politykę, która stanowiła ryzyko dla innych Żydów? Czy papież Pius XII prowadził jedną politykę dla obszarów położonych po południowej stronie Alp, a osobną – i z pewnością odmienną – dla krajów północnej Europy? Ta ewidentna niekonsekwencja wymaga wyjaśnienia.

Czy Piusem XII kierowały czynniki aprioryczne wynikające z jego wykształcenia i tradycji Kościoła, czy też działał *ex post facto*, reagując na bieg wydarzeń? Ani wyjaśnienia psychologiczno-społeczne, ani teologiczne, ani – z drugiej strony – argument przemawiający za tym, że Watykan reagował na bieżące wydarzenia, nie wydają się wystarczające do wytłumaczenia działań Piusa XII. Czy historycy znajdą bardziej zadowalające wyjaśnienie łączące dwa ogólne podejścia, podobnie jak to uczyniło wielu badaczy w debacie między intencjonalistami a funkcjonalistami? Fakty są złożone i nie w pełni znane, co pozwala na prowadzenie rozmaitych analiz. Potencjalna zgodność obu podejść wydaje się oczywista.

Przed wojną, podczas wojny i po wojnie Watykan nigdy nie zmienił swego nieprzejednanego sprzeciwu wobec panującej w Związku Sowieckim ideologii[120]. To właśnie strach przed komunizmem spowodował, że Stolica Apostolska nie potępiła rasizmu nazistowskiego w latach trzydziestych[121]. To właśnie strach przed komunizmem opanował Piusa XII po klęsce Niemiec pod Stalingradem na początku 1943 r. To właśnie obawa przed powstaniem komunistycznym w Rzymie spowodowała, że wiosną 1944 r. Pius XII zdecydował, że jeśli trzeba, Gwardia Szwajcarska może być uzbrojona w najnowsze karabinki automatyczne. To właśnie strach przed komunizmem spowodował, że jesienią tegoż roku papież Pius XII nie wygłosił orędzia radiowego, o co prosiły go U.S. War Refugee Board i Departament Stanu, naciskając na Węgry, by powstrzymały się od deportacji kolejnych 65 tys. Żydów do Auschwitz[122]. W 1945 r., w ostatnich miesiącach wojny i pierwszych miesiącach

[120] Tezy tej broni kanadyjski historyk Peter C. Kent, *The Lonely Cold War of Pope Pius XII*, Montreal 2002.

[121] Peter Godman wykazał, że trwałą cechę polityki watykańskiej stanowiło przekonanie, iż dwa rodzaje zła: nazizm i komunizm, należy traktować łącznie. Dlatego też Watykan obawiał się, że potępienie ludobójstwa nazistowskiego będzie równoznaczne ze wspieraniem komunizmu. Zob. P. Godman, *Hitler and the Vatican*, s. 96 i *passim*.

[122] NARA, RG 59, Myron C. Taylor Papers, entry 1069, box 4, F.C. Gowan do Taylora, Watykan, 7 XI 1944 r. Gowan pracował w biurze posła amerykańskiego przy Watykanie, Myrona Taylora, który wówczas (tj. w 1944 r.) przebywał w Stanach Zjednoczonych.

epoki powojennej, to właśnie obawa przed komunizmem skłoniła Piusa XII do starań o ułaskawienie skazanych oprawców i do zapewniania tajnych dróg ucieczki faszystom jeszcze nieschwytanym przez aliantów[123]. Pius XII swoją reakcję na mordowanie katolików w Polsce i masową eksterminację Żydów, tam i w innych krajach, podporządkował lękowi przed komunizmem.

Według teorii supercesjonistycznej, judaizm został zastąpiony przez chrześcijaństwo. W połowie ubiegłego stulecia Pius XII obawiał się, że miejsce chrześcijaństwa może zająć komunizm. Poświęcenie się Kościoła ze względu na Żydów mogłoby się okazać historycznym regresem. Redukcja teologiczna w dogodny sposób dopełniała polityczną rzeczywistość czasu wojny zgodnie z tym, jak ją widziano w Watykanie. Porzuceni przez Boga Żydzi tak czy inaczej mieli zostać zepchnięci na pobocze historii[124].

Z języka angielskiego przełożył *Jerzy Giebułtowski*

Słowa kluczowe
Pius XII, Zagłada, stosunki pomiędzy Kościołem katolickim i judaizmem

Abstract
The response of Pope Pius XII to the Holocaust has been discussed since the Holocaust itself. A crucial episode was the events of October 16, 1943, when the SS seized more than one thousand Roman Jews and the Pope did little about it. The historiography has highlighted this "Under His Very Windows" drama. This article suggests that a number of issues weighing heavily on Pius at that time inhibited his response.

Key words
Pius XII, Holocaust, Catholic Church – Judaism relations

[123] Na temat niepokojów Piusa XII związanych z komunistami w Rzymie zob. R. Katz, *The Battle for Rome…* Na temat interwencji papieża na rzecz skazanych zbrodniarzy wojennych zob. M. Phayer, *The Catholic Church and the Holocaust…*, rozdz. 9. Na temat ułatwiania przez Watykan „ewakuacji" zob. U. Goñi, *The Real Odessa*, London 2002. Praca Goñiego oparta jest na niezbadanych dotychczas archiwaliach argentyńskich, jak również dokumentach europejskich.

[124] Na Soborze Watykańskim II (1961–1965) Kościół katolicki wyrzekł się teorii supercesjonistycznej.